



# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 32 (1180)

10-16. VIII. 1979 r.

Cena 1 zł

### Hutnicze szkoły czekają

## W górę nasze kwalifikacje!

**W** Ośrodku Kształcenia Ustawicznego naszego Kombinatu trwają ostatnie przygotowania do zbliżającego się nowego roku szkolnego 1979/80.

Jak wykazała przeprowadzona ostatnio analiza struktury kształcenia zawodowego robotników, nadal ponad 45% robotniczej załogi Huty posiada tylko wykształcenie podstawowe, a tylko 9,97% robotników posiada średnie wykształcenie zawodowe. Są to ce prawda wskazujące na potrzebę podwyższenia kwalifikacji zawodowej robotników. W tym celu w Hucie im. Lenina już w nowym roku szkolnym 1979/80.

Obecnie wszystkie zakładowe szkoły prowadzi do 31 sierpnia br. wojsy kandydatów do klas pierwszych i na wyższe semestry na rok szkolny 1979/80. Ponieważ do zakończenia wojńs i rozrocznia roku szkolnego pozostało już tylko 2 tygodnie, przypominamy najważniejsze informacje o istniejących możliwościach rozpoczęcia nauki w szkołach zawodowych Huty im. Lenina już w nowym roku szkolnym 1979/80.

**3-letnia ZSZ dla pracowników młodocianych** — przyjmująca tegorocznych absolwentów szkół podstawowych, dysponuje już tylko wolnymi miejscami w następujących zawodach: **◆ walcownik stali,**

- ◆ mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- ◆ tokarz,
- ◆ elektromonter maszyn i urządzeń hutniczych.

Kandydatów do tej szkoły informujemy dodatkowo, że na podstawie wydanego w lipcu br. zarządzenia ministra hutnictwa uczniowie hutniczych ZSZ otrzymują od 1 września 1979 r. podwyższone wynagrodzenie i świadczenia socjalne na równi z uczniami szkół górniczych. Oznacza to podwyżkę wynagrodzenia miesięcznego uczniów średnio o 200 zł oraz dodatkowe świadczenia finansowe w postaci dodatku adaptacyjnego w kl. III-ciej do 1600 zł miesięcznie oraz dodatkowych świadczeń socjalnych, m. in. w formie bezpłatnych podręczników i przyborów szkolnych. Ponadto absolwentom ZSZ HIL dla pracowników młodocianych przysługują obecnie prawo do zasiłku na zagospodarowanie wysokości 15.000 zł, pod warunkiem zobowiązania się do przepracowania w HIL 3 lat po ukończeniu szkoły.

**2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Dorosłych HIL** — przyjmuje bez ograniczeń wszystkich robotników Kombinatu, którzy ukończyli szkołę podstawową i uzyskali skierowanie do szkoły od bezpośrednio przełożonego (mistrza, kier. oddz.).

Absolwenci tej szkoły w wyniku 2-letniej nauki uzyskują świadectwo ukończenia ZSZ uprawniające do przyjęcia do 3-letniego Technikum dla Pracujących, a absolwenci legitymujący się 3-letnim stażem pracy w zawodzie otrzymują bez egzaminu tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Szkola ta jest więc najkrótszą formą zdobycia pełnych formalnych kwalifikacji zawodowych na poziomie zasadniczym. Absolwenci tej szkoły mają pierwszeństwo w przyjęciu do zakładowego 3-

letniego Technikum bez egzaminu wstępnego.

**3-letnie Średnie Studium Zawodowe HIL** — przyjmuje bez ograniczeń tych pracowników Kombinatu, którzy mają ukończoną tylko szkołę podstawową i co najmniej 2-letni staż pracy zawodowej w HIL, pragną zdobyć w ciągu 3-letniej nauki, mogą uzyskać następujące uprawnienia kwalifikacyjne:

— po I-szym roku nauki i złożeniu egzaminu — tytuł robotnika wykwalifikowanego,

— po II-gim roku nauki i złożeniu egzaminu — tytuł mistrza w zawodzie.

— po III-im roku nauki — świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej, uprawniające do przystąpienia do egzaminu eksternistycznego na dyplom technika lub do egzaminu dojrzałości. Szkoła ta jest więc znowu najkrótszą formą zdobycia pełnego, średniego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych na poziomie średnim. Skierowań do średniego studium zawodowego udziela bezpośrednio przełożeni pracowników.

**3-letnie Technikum dla Pracujących HIL** — przyjmuje pracowników Kombinatu, którzy ukończyli zasadniczą szkołę zawodową i otrzymują skierowanie do technikum przez zakładową komisję rekrutacyjną. Kandydaci muszą wykazać się co najmniej 2-letnim stażem pracy oraz aktywnością społeczną-zawodową w HIL. Absolwenci uzyskują świadectwo ukończenia technikum (tytuł technika), uprawniające do zdawania w tym samym roku szkolnym egzaminu dojrzałości z zakresu technikum.

**2-letnie Policealne Studium Zawodowe dla młodzieży niepracującej** — Ta najmłodsza, bo uruchamiana od 1 września 1979 roku szkoła zawodowa HIL, przyjmuje tegorocznych absolwentów liceów (Dokończenie na str. 3)

# Na każdym stanowisku decydujemy o wynikach naszej pracy

## ROZMOWA Z DYREKTOREM NACZELNYM KOMBINATU HIL



Dr inż. EUGENIUSZ PUŚTÓWKA — dyrektor naczelny Kombinatu HIL, urodził się w 1933 roku w rodzinie nauczycielskiej w Kotowskim. Studia ukończył w 1956 roku na Politechnice Śląskiej, uzyskał specjalizację: maszyny i technologie przeróbki plastycznej. Zaraz po studiach rozpoczął pracę w Hucie „Pokoń” przechodząc tutaj różne stanowiska, od mistrza poprzez głównego walcownika, do kierownika Walcowni Brzdowych. W 1963 roku, w okresie trudności produkcyjnych, przeniesiony został do Huty „Kościszko” na stanowisko dyrektora technicznego. W trzy lata później objął stanowisko dyrektora w Hucie „Dzierżyński” w Dąbrowie Górniczej. Następnie był zast. dyrektora ds. metalurgii w ZHŻS, a od 1971 roku — dyrektorem naczelnym Huty „Batory”. Jest członkiem PZPR, Wyróżniony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Odznaczeniem im. Jan'a Krasickiego, Medalem XXX-lecia PRL i innymi odznaczeniami. Laureat Nagrody Państwowej I stopnia oraz nagród KNiT.

— Jakże są pierwsze wrażenia Towarzysza Dyrektora z pracy w naszym Kombinacie?

Zostałem przyjęty w Kombinacie HIL życzliwie i ciepło. Takie przynajmniej odniosłem wrażenie z dotychczasowych moich spotkań z dość już szerokim gronem aktywnych i pracowników. Zrozumiałe, że podejmując tak odpowiedzialną pracę, okazana mi życzliwość oraz zaufanie, mają dla mnie ogromne znaczenie.

— Obejmujecie kierownictwo Kombinatu w niełatwej sytuacji produkcyjnej i gospodarczej. Jakie najważniejsze problemy widzi Towarzyszu Dyktorze w pierwszej kolejności do rozwiązania?

— Istotnie, ziąję sobie sprawę, że Kombinatu HIL znajduje się w trudnej sytuacji. Dotyczy to szczególnie nienajlepszego stanu technicznego urządzeń, trudności z pełnym pokryciem naszych potrzeb remontowych, zaopatrzenia w surowce i materiały. Mamy również niedobory w zatrudnieniu. Wszystko

to razem powoduje określone przeszkody w realizacji naszych zadań produkcyjnych. I dlatego do najważniejszych, aktualnych problemów huty wymagających pilnego rozwiązania zaliczam:

- poprawę stanu środków trwałych,
- zmianę dotychczasowych niekorzystnych bilansów materiałowych zależnych w podstawowej mierze od realizacji naszych planów,
- odbudowanie wiary w efektywność indywidualnego wysiłku każdego pracownika na każdym stanowisku.

— Z tych Waszych uwag wynika, że kilka jednostek produkcyjnych Kombinatu HIL odgrywa aktualnie decydującą rolę...

— Tak jest! Dotyczy to szczególnie Zakładu Wielkopiecowego, Zakładu Stalowniczego i obydwu naszych Walcowni Wstępnych. Tutaj bowiem rozpoczyna się cykl produkcyjny, a zaopatrzenie wydziałów walcowniczych w metal decyduje o finalnym produkcie huty.

(Dalszy ciąg na str. 3)

## Przed Plenum KF PZPR

„Politycznym nakazem chwili, głównym kierunkiem pracy, jest umacnianie wśród załogi poczucia odpowiedzialności za sprawę Kombinatu oraz świadomego współuczestnictwa w decydowaniu i zadaniach rozwojowych i ich realizacji.

Konieczna jest również pełna znajomość wśród załogi celów i zadań wynikających z programu Partii, decyzji państwowych oraz przedsięwzięć podejmowanych w ramach przedsiębiorstwa”.

Te dwa zdania wyjęte z materiału ten numer w piątek materiałów przygotowanych na do rąk czytelników własnie plenum KF PZPR — gdy od- rozpoczynają się jego obrady

— najpełniej charakteryzują cel tworzenia programu pracy ideowo-wychowawczej wśród załogi jaki przyjęto na początku roku i którego realizację za półrocze oceni właśnie instancja partyjna Kombinatu.

Celem działania miało być, według programu, silniejsze zaangażowanie wszystkich pracowników w sprawę swego

(Dokończenie na str. 3)

## opinie

Profesor, nie zamerkanizował się jeszcze w zupełności. Czuję się nawet w jakimś stopniu związany z Nową Hutą. Wszak tutaj miał dostać, nakaz pracy. Były jakieś kłopoty z powodu przepisów meldunkowych. Los rzucił go aż na drugą półkulę. Teraz przyjeżdża jako ekspert od spraw kardiologii.

— Leczę dziś bardziej go interesuje sprawa paliwa do jego samochodu niż sztuczne serce.

— Niech pani sobie wyobrazi. Nowy York bez samochodów. Stacja benzynowa za stacją — nieczynne. Brak paliwa. Brak benzyny. Autentyczne. Jeżdżę do pracy rowerem. Dlatego założyliśmy to Towarzystwo „Wodorowe”. Wielkie koncerny robią wszystko by nie się w technologii nie zmieniały. Po co im robić rewolucje techniczne leniej potężność dźwignię i produkcję seryjnie tradycyjne samochody i tradycyjne paliwa. A my już jeżdżymy na wodorce. Mój syn podkładał rękę pod rurę wydechową, parzy kropelki wody. Bo tam tylko para się wydostaje. A proszę sobie przypomnieć, zeppelin który próbował pokonać atlantyk był napędzany wodorem. Wybuchł, przerażono to wszystkich, zaniechano prób na 40 lat. Leczą przecież gazy przemysłowe, które się stosuje także w wybuchaj, elektrownie atomowe stanowią stałe zagrożenie

nie, wybuch wodoru nie da takich przerażających zniszczeń jak wybuch atomowy. Trzeba drążyć myśl w tym kierunku.

— Pozucil pan kardiologię? Patrzy na mnie nie nie pojmując. — Nie. Dlaczego? Właśnie myślę o komórce energetycznej dla sztucznego serca.

Tu wdaje się w skomplikowane do-wożenia techniczne, przedstawia zalety czarnej platyny jako katalizatora przy otrzymywaniu hydratów, mówi także

## Samochód na wodór

o zaletach nowego paliwa. Nie toksyczne, wyalnia w wyniku spalania tlen zamiast dwutlenku węgla jak to się dzieje przy benzynie. Wybiera się do kilku instytucji krajowych by je zachęcić do działania w tym kierunku, pokazać dokonania. Niech się tym zajmą. Oni — towarzysze wodorowi — montowali silnik wodorowy w zwyciężnym warsztacie naprawczym. Jego szwagier ma własnej roboty wytwornicę hydratu a wyglądzie palki autonomicznej i robią to także chałupniczo. To wszystko jest możliwe, możliwości ma się wszędzie — zapewnia mnie i przypomina, że pierwsze pluco-serce

dla kardiologów krakowskich montował w... lokomotywni. Tak się rodzą wszystkie wynalazki, tak realizuje się najmilsze pomysły.

A wy? — pyta — jak oszczędzacie paliwa tradycyjne? Moja żona naprzykład uszczelnia wszystkie okna by nie tracić ciepła. Regulator ogrzewania jest nastawiony na minimum.

Nie mogę mu się zrewanżować i zademonstrować jak oszczędzam energię. Szybko zaciągam storę mimo białego dnia by nie dostrzegł czasem wesoło mrugających lamu ulicznych. Lubią świecić w biały dzień. Stora zakrywa także co większe szpary w ramie okiennej. Moja wojna o dopasowanie spawczonych okien nazwie się niezabawem wojna dwudziestolatnią. Tłumaczenie, że ciepło z mieszkania tamtędy ucieka na nie się niezdalo. Wysoka komisja jako przysłała administracja stwierdziła, że termometr pokojowy wskazuje aż 23 st. więc o cóż mi chodzi?

Jakis pan inżynier z krakowskiej kolejówki wymyślił podobno bardzo zmyślny przyrząd do regulowania stopnia nagrzania pomieszczeń. Z oszronionych porożów i tak wyskakują pasażerowie jak z żarnej parowej. Nie sadzę, żeby tej zimy koleji przala rozdanej, a lokale zabezpieczono przed stratami ciepła.

O cóż chodzi? Paliwa? Oszczędność energii? Nie w tym wypadku chce pokazać jedynie przykład jak powinien funkcjonować obywatel myślny. Ten obywatel nakłania kardiologa do zajęcia się paliwami. Bez niego nie ma o wielkich osiągnięci ani małych oszczędności.

ANNA GORAZD

## Wczasy dla przodowników pracy — ludzi dobrej roboty

**Z**awsze dużo uwagi poświęcała Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy sprawie dawania należytej satysfakcji — moralnej i materialnej — aktywistom ruchu współzawodnictwa, przodownikom pracy, racjonalizatorom, ludziom dobrej hutniczej roboty. Pracownicy powinni być wyróżniani. Za poniesiony trud i za wyniki pracy, lepsze ponad przeciętność, powinni otrzymywać nagrody. Ale jakie nagrody stosować? Jakiego rodzaju satysfakcje dawać? Zawsze była to sprawa otwarta.

Wydaje mi się znakomity pomysł, aby naszych aktywistów ruchu współzawodnictwa pracy, przodowników i ludzi dobrej roboty, honorować prosto atrakcyjnym wypoczynkiem. Bezpłatne wczasy

w ośrodkach wypoczynkowych huty, i to wczasy ciekawe nie tuzinkowe, wypełnione atrakcyjnym programem, to z pewnością nagroda, która spotka się z szeroką społeczną aprobatą.

Z funduszu współzawodnictwa pracy i funduszu związkowego zakupionych zostanie 490 skierowań wczasowych do następujących ośrodków: „Wielkopiecownik” w Zakopanem, „Walcownik” w Krynicy i „Energetyk” w Rabie Niższej Termin, od września do grudnia br. Turnus zakopiański nie być turnusem wzorowym, takim w jakim każdy z nas chętnie by uczestniczył — ciekawym, urozmaiconym, wyjątkowym rozrywką, wycieczkami, zwiedzaniem. Myślę, że

(Dokończenie na str. 4)

# Z ŻYCIA PARTII

W środę odbyło się w II Aglomerowni wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KF PZPR HIL, wspólnie z Egzekutywą KZ Zakładu Wielkopiecowego. Temat: działalność polityczna i gospodarcza Zakładu w okresie od października 1977 do czerwca 1979 roku. Nie przypadkowo ten właśnie wyjazd został tematem; Wielkie Piece były bowiem i są kluczem do dobrej pracy Kombinatu. Ten zakład decyduje o pracy naszych Stalowni, a stal jest podstawą do uzyskania przez Walcownie finalnych wyrobów.

Podczas obrad stwierdzono, że organizacja partyjna Zakładu Wielkopiecowego może poszczycić się niemalymi sukcesami w pracy. Stanowi ona poważną siłę politycznego oddziaływania na załogę. Co czwartym pracownikiem ZS jest członkiem partii, a udział robotników w tej organizacji — wyjątkowo wysoki: wynosi 83 proc. Zdobyła ta organizacja partyjna autorytet, wykazuje przebiegłość działania, inicjuje wiele udanych akcji. Dba także o rozwój swych szeregów, a dowodem tego jest przyjęcie, w okresie 2 lat 107 kandydatów. Niemalże z nich przekazała Partii organizację młodzieżową, której

działalność również została wysoko oceniona. Wskazano jednak w czasie obrad Egzekutywy i na minusy. Nie jest jeszcze prawidłowe rozmieszczenie sił partii w Zakładzie. Najważniejszy jego wydział, Wielkopiecowy, legitymuje się znacznie niższym stopniem upartyjnienia załogi niż Aglomerownie i Wydz. Przerobu Żużła. Jest jeszcze kilka brygad, w któ-

namy obiektywnymi (brakami wsadowymi, wahaniami jakości surowców, brakiem wagonów). Ale nie tylko: ostatnio mocno dały o sobie znać powalające się awarie urządzeń. Kosztowały one wydział dużo straconej produkcji. Nie bez wpływu na tę zwiększoną i jakże kosztowną w skutkach awaryjność, były zaniedbania ze strony części dozoru i załogi.

W drugiej części obrad Egzekutywa KF PZPR HIL obradująca pod przewodnictwem I sekretarza KF tow. Józefa Nowotnego, zapoznała się z planem politycznego i organizacyjnego zabezpieczenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej hutniczej organizacji partyjnej i wieńczącej tę kampanię XIV Konferencji KF PZPR HIL, która obradować będzie w dniu 7 listopada br. Konferencję poprzedzi 5 rejonowych spotkań delegatów, które odbędą się w drugiej połowie października br.

## Wielkie Piece — kluczem do pracy Kombinatu

rych nie ma ani jednego członka PZPR. Te dysproporcje i „białe plamy” muszą być jak najszybciej usunięte, siła działalności partyjnej poleć bowiem m. in. na właściwym rozmieszczeniu szeregow. Nie było również konsekwencji z rozliczania towarzyszy z pracy zawodowej, w organizacji tej niechętnie sięgano po wychowawczy oręż kary partyjnej, choć po prawdzie były powody, aby o tym nie zapominać.

Zakład borykał się w minionych miesiącach z poważnymi trudnościami produkcyjnymi. Wykonał swe zadania tylko w asortymencie mączki nawozowej. Ma zaległości w produkcji spieku, surowki, granulatu i żużła kawałkowego. W większości spowodowane to zostało przyczy-

Zakład pracuje w bardzo trudnych warunkach, walczy się z wieloma kłopotami. Boryka się z niedoborem ok. 150 pracowników. Są brygady, np. brygada tzw. Mazurka, które od wielu już miesięcy pracują w składzie o połowę mniejszym. Ale ogólna sytuacja, jak podkreślił w swym wystąpieniu dyrektor techniczny HZ tow. Janusz Rożnowski, poprawia się. Lepsze jest zaopatrzenie, pełniej pokrywane są potrzeby remontowe. Obecnie coraz więcej zależy od załogi, od jej postawy i dyscypliny technologicznej. Więcej surowki dla naszych Stalowni, to po prostu konieczność i zadanie nr 1. Są warunki, aby Zakład pracował lepiej i stopniowo nadrabiał zaległości.

Dyskutowano o wszystkich sprawach, które wywierają wpływ na pracę Zakładu Wielkopiecowego i na polityczno-wychowawczą działalność organizacji partyjnej. Wskazywano na kierunki, w których musi pójść szczególnie ofensywne działanie. To szerokie, partyjne przyjrzenie się sytuacji w jej wszystkich aspektach, na pewno przyniesie efekty i przyczyni się do lepszej pracy załogi.

W trakcie obrad powołany został zespół, który opracuje tekst uchwały KF PZPR HIL w sprawie działalności politycznej i gospodarczej Zakładu Wielkopiecowego Kombinatu HIL. (jd)

## Przed Plenum KF PZPR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

miejsca pracy, popularyzacja efektywności gospodarowania, stworzenie atmosfery szacunku wokół ludzi najlepiej pracujących, nadania pracy szacunku i rangi.

W pakiecie zadań znalazło się również: doskonalenie procesów adaptacji w zawodzie ludzi młodych, uczenie ich rzetelności i mistrzostwa w swojej dziedzinie a także rozwój kultury i oświaty w takim stopniu by wszyscy pracujący czynnie w niej uczestniczyli.

Realizacja tych zadań zbiegła się z ważnymi rocznicami jakiego nam przypadły w tym roku. W 35-lecie PRL obchodził huta swoje 30-lecie istnienia. I tu załoga dowiodła w jakim stopniu przywiązana jest do swego miejsca pracy.

Zamianowała to czynnym podjętym dla uczczenia obydwojch jubileuszy. Z 91 mln złotych zobowiązań podjętych w tym roku już wykonano blisko połowę. Na rzecz miasta i dzielnic przepracowali hutnicy około 240 tys. godzin roboczych. Ich wysiłkiem wypiękniali osiedla, dokonano remontów w przedszkolach, żłobkach, szkołach i na placach zabaw, z pomocy huty skorzystały 34 podopieczne osiedla miejskie i wsie gmin współpracujących z nami.

Jubileusz stał się również okazją do przypomnienia cichych bohaterów pracy, którzy zasłużyli się szczególnie podczas narodzin kombinatu i miasta. Także i tych co przejęli od weteranów pałeczkę i pracują nad dalszym rozwojem krakowskiej czarnej metalurgii.

Ogólny cel programu pracy wychowawczej można by z niedużym błędem zamknąć w słowach: by się nam lepiej i wydajniej pracowało.

Tak opisuje pracę hutnika najstarszy polski poeta hutniczego — trudu Walenty Rozdzieński.

„Idzie do kuźni, zwraca wprost ku ogniu miechy. W dwudziestu piecach gęste ich szumią oddechy. Na przemiany swe piersi wzdychają i płaszcą — I różny wiatr posłuszną wzywają paszczą. Do roboty, do chęci sztukmistrza stosowne Raz wolne kręcą żary, drugi raz gwałtowne. Potem w piec rozpalony grube kładzie szyny Z miedzi, drogiego złota, ze srebra i cyny,

### Z hutniczych tradycji

## Kuźnik — człek wolny

A stawiać pod kowadło wielki pniak niezłomny Jedną ręką wzięt kleszcze, drugą młot ogromny. „Oficina Ferraria” skrupulatnie przedstawia genealogię kuźników, którzy pochodzili ze Śląska skąd kunszt swój przynieśli do Polski. I choć byli ludźmi wolnymi, to żywot ich nie był świetny. „Na jutrzejszy dzień, sobie nic nie zostawujemy, Wszystko naraz, cokolwiek zarobim, strawimy,

Bo u nas o bogactwo bynajmniej nie dbają, Tylko na tym co zjedzą i spiją, przestają”. A praca kuźników i hutników była ciężka. „O wstąp jeno — obaczysz — tu do nas, jako każdy Musi się w naszej hucie z ogniem biedzić zawždy. Patrzałje, jako się to na mnie skwarzy ciało. Ażaj u nas w tym ogniu męki mamy mało?

Płomień leci z iskrami w oczy jak perzynny. Piękę się ustawicznie w ogniu z każdej strony! Zapalić się koszula, zgoręć ciała sztuka Nie zgoić się czasem ledwie do pół roka. Od trzasku młotów mało już co słysze... Stąd ci u nas jest głuchych i chromych nie mało”.

Kowal w latach 1500 i później dostawał za swoją pracę 30 groszy tygodniowo. Nie była to taka najgorsza płaca, boć za poleć słoniny, czyli słoninę z połowy świni płacono wówczas 20 groszy, za barana 11 groszy, najtańsze sukno kosztowało 1 grosz za lokiec. Lecz nie było to wynagrodzenia królewskie. Kuźnik z trudem utrzymywał swoją rodzinę i zarabiał na codzienne życie. Nie mniej powodziło mu się znacznie lepiej niż pańszczyźnianemu chłopu.

A kim byli? Podobno przyniósł ten fach do nas ród Mysznarów (a może są w Nowej Hucie ich potomkowie?). Znany hutniczym rodem był ród Boguckich z Bogucic, jego potomek zbudował kuźnicę nad Rawą na terenie współczesnych Katowic. Z innego sławnego rodu pochodził Jakub Brusiek, który ożenił się z córką Zycha Boguckiego a sam był z Hercyngów, najstarszego rodu hutniczego z Malej Panwi. To właśnie ich synem był Walenty Rozdzieński.

Opr. A. Gorazd



## Dziękujemy ZA PRACĘ

W m-cu czerwcu zakończyli długoletnią pracę i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— Bronisław Litwin — zatrudniony na stanowisku I elektryka utrzymania ruchu w Wydziale Sieci i Podstacji, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy zawodowej, członek ZBoWiD, odznaczony brązowym medalem „Zasłużony na Polu Chwały” i medalami „Za udział w walkach o Berlin”, „Za Warszawę”, „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”; w Kombinacie pracował od 1951 roku.

— Józef Lorek — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrzymania ruchu, w Wydziale Remontów Budowlanych, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— mgr inż. Mieczysław Lorek — zatrudniony na stanowisku kierownika zespołu importu w Dziale Zaopatrzenia Inwestycji, członek PZPR, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1952 roku.

— Stanisław Lój — zatrudniony na stanowisku I ślusarza urządzeń w Zakładzie Walcownie Zimne Blach odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1960 roku.

— Stefan Madejski — zatrudniony na stanowisku I ślusarza urządzeń smarowniczych Walcowni Drobnych Profilów i Druć, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1961 roku.

— Kazimiera Majewska — zatrudniona na stanowisku wsadowy — magazynier wydawca w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym; w Kombinacie pracowała od 1956 roku.

— Helena Makowska — zatrudniona na stanowisku wsadowy-magazynier wydawca w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym; w Kombinacie pracowała od 1962 roku.

— Józefa Matuszczyk — zatrudniona na stanowisku lazienka-szatniarz w Walcowni Gorącej Blach, jubilat 25-letniej pracy zawodowej; w Kombinacie zatrudniona od 1953 roku.

— Tadeusz Mazgaj — zatrudniony na stanowisku nożycowego w Walcowni Gorącej Blach, członek ZBoWiD, wyróżniony odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1961 roku.

— mgr Mieczysław Mikutowski — zatrudniony na stanowisku samodzielnego inspektora w Wydziale Magazynów Inwestycyjnych, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Marian Mnich — zatrudniony na stanowisku torowego w Zakładzie Transportu; w Kombinacie pracował od 1961 roku.

— Apolonia Morawiecka — zatrudniona na stanowisku samodzielnego ekonomisty w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym, jubilatka 25-letniej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1953 roku.

— Antoni Musiał — zatrudniony na stanowisku kierownika zmiany w Wydziale Ciepłym, członek PZPR, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty” i „Brygady Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1956 roku.

— Walentyna Niezgoda — zatrudniona na stanowisku pracownika za i wyładunku w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń, wyróżniona odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie zatrudniona od 1965 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektyny społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia. W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając gorące podziękowania za wieloletni trud i wysiłek dla dobra naszej Ojczyzny i najlepsze życzenia wielu lat w zdrowiu i pomyślności! (JCh)

### PILNUJcie DZIECI!

Na stromej ulicy na Wzgórzach Krzesławickich także stoją zaparkowane samochody. Do półciężarówki włamał się nieletni i zdolał zwolnić hamulce wozu oraz uruchomić silnik. Staczający się po pochyłości jezdni wóz tracił zaparkowaną obok przyczepę kampingową, ta uderzyła w prowadzącego ją morderca.

Na szczęście dla spacerujących poniżej przechodniów i bawiących się dzieci na przyczepie półciężarówki wytraciła impet i zatymała się. Gdyby było inaczej można sobie wyobrazić rozmiar nieszczęścia — jakich mogła być przyczyną.

A więc uwaga na dzieci. Nawet w wolną sobotę, a może zwłaszcza wtedy, należy zwracać na nie bacniejszą uwagę.

Nie tylko zapalki w ręku dziecka mogą być groźne, również wytrych w rękach nastolatka.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9 sierpnia zmarł nagle długoletni kierownik Poradni Przewodniczącej ZLZ HIL

lek. med. Adam Frybes

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 przy Hucie im. Lenina i współpracownicy Poradni Przewodniczącej HIL

Kol. MIECZYSLAWOWI DAWIDOWI wyrazy serdecznego głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

składają: Kierowniczy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HIL.

W związku ze śmiercią Ojca wyrazy najgłębszego współczucia

Janowi Pogodzie Komendantowi 17-7 OHP przy Kombinacie Huty im. Lenina składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY, oraz personel stółki nr 7

Koleżankom i oKlegom, organizacji Partyjnej i Radzie Zakładowej z Zakładu Surowcowego HIL wyrażam najserdeczniejsze podziękowania za pomoc i serce okazane w dniach żałoby i pogrzebu mojego męża CZESŁAWA HETMANCZYKA

Michalina Hetmańczyk z synem i synową

Wyrazy serdecznego współczucia Kol. HALINIE PAROWICZ z powodu śmierci Ojca

składają Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy Zakładu Walcownie Zimne Blach

# Na każdym stanowisku decydujemy o wynikach naszej pracy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Wiadomo, że na wyniki pracy naszego Kombinatu ważny wpływ wywierają również dostawy kooperantów. Jak oceniamy sytuację w tej dziedzinie?

— Jest to sprawa o bardzo szerokim zasięgu i dotyczy wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej. Mimo, że jesteśmy wielkim kombinatem nie możemy być i nie jesteśmy, w pełni samowystarczalni. Wyniki naszej pracy w niemałym stopniu zależą również od dostaw z zewnątrz. Trudności jakie sami odczuwamy w tej dziedzinie, dotyczą także innych zakładów przemysłowych ko-

— Jakże zatem, na podstawie Waszych dotychczasowych uwag, muszą być spełnione warunki, aby huta pracowała rytmicznie i wykonywała swoje plany?

— Z jednej strony niezbędne jest zachowanie koniecznych cykli międzyremontowych i wykonywanie pełnego zakresu napraw urządzeń, w ustalonych terminach oraz zapewnienie naszej hucie należytego zaopatrzenia w surowce i materiały. Myślę także o dostawach energii elektrycznej oraz gazu. To jest bowiem podstawowy warunek rytmicznej pracy Kombinatu. Z drugiej jednak strony chciałbym podkreślić, że wielkie znaczenie odgry-

wa postawa załogi, jej mobilność i wiara w powodzenie podejmowanych wysiłków.

Sytuacja w zakresie remontów i zaopatrzenia huty w surowce już ulega stopniowej, nie dającej się jeszcze odczuć, poprawie. Jeżeli chodzi o załogę, jestem przekonany, że tak jak dotychczas spróbujecie nas zadaniem, zwłaszcza jeżeli pracować będziemy wspólnie w klimacie dobrych stosunków międzyludzkich, wzajemnej zyczliwości i zaufania. Mimo, że pracowałem w innych hutach znane mi jest doświadczenie, wysokie kwalifikacje fachowe i ofiarność krakowskich hutników. Pracować z taką załogą, to naprawdę dla mnie duża osobista satysfakcja...

— Na zakończenie naszej rozmowy chciałbym zapytać o Wasze dyrektorskie „credo”

- realizm w ocenie sytuacji i możliwości,
- optymizm, z natury nie byłem i nie jestem czarnowidzem,
- sprawiedliwość w ocenie ludzi,
- konsekwencja i upór w działaniu,
- zwartość kolektywów pracowniczych skupionych wokół realizacji planowych zadań,
- zapewnienie należytej satysfakcji za dobrą pracę i co się z tym wiąże — dobrego zarobku.

— Dziękuję za rozmowę i życzę w imieniu redakcji dużo sukcesów w Waszej trudnej pracy!

JERZY DANEK

Niebawem wejdzie w życie uchwalona w lutym br. Ustawa Sejmu PRL o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Warto więc przybliżyć czytelnikom jej treść. Każdy bowiem pracujący obywatel ma wpływ na jakość swojej pracy, a tym samym na jakość wyrobów czy usług. Rozwój społeczno-gospodarczy kraju stwarza zaś konieczność stałego działania w tym kierunku.

Ustawa precyzuje więc obowiązki przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek gospodarki społecznej, jednostek gospodarki nieuspołecznionej oraz osób fizycznych w tym zakresie. Producent jest odpowiedzialny za jakość wyrobów odpowiadającą postępowi technicznemu, ekonomicznemu i społecznemu, zaś system ekonomiczno-finansowy oraz zasady wynagrodzeń powinny sprzyjać stałej poprawie jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Artykuł 4 pkt. 3 Ustawy mówi, że „Ceny wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych powinny uwzględniać odpowiednio zróżnicowanie w zależności od poziomu jakości”.

Producentowi wyrobów i wykonawcy usług w myśl Ustawy będą ponosić konsekwencje ekonomiczne w przypadku niedotrzymania parametrów jakościowych. Warto też zwrócić uwagę na art. 6 pkt.

# Ustawa bardzo potrzebna

1 Ustawy: „Obniżanie jakości produkcji albo wadliwe wykonanie wyrobu, usługi, roboty lub obiektu budowlanego z winy pracownika, na które pracownikowi dwukrotnie zwracano uwagę w formie pisemnej, mające miejsce po raz trzeci w ciągu roku, należy traktować jako ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 pkt. 1 Kodeksu Pracy, uprawniające zakład do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia”.

W kolejnych punktach zwraca się uwagę na potrącanie nagród z funduszu zakładowego pracownikom niedotrzymującym wymagań jakościowych. Za nieodpowiednią robotę zakład pracy, w myśl Ustawy, ma prawo dochodzić odszkodowania od osób, które się do tego przyczyniły.

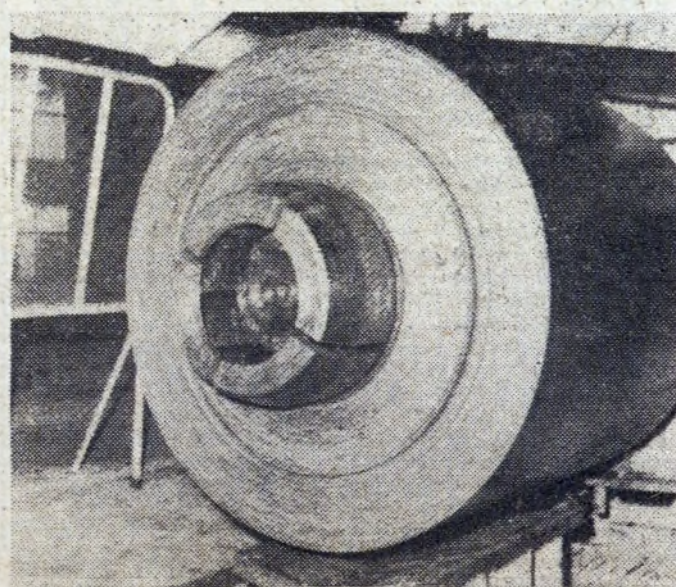
Duży obowiązek w zakresie realizacji poprawy jakości spoczywa na radach narodowych, komitetach kontroli społecznej i związkach zawodowych, które zobowiązane są

do działań na rzecz ochrony konsumenta. Pomocą winny w tym służyć organizacje społeczne uprawnione do przeprowadzania oceny jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Analizę potrzeb użytkowników w dziedzinie jakości dokonywać będą ministrowie, wojewodowie i prezydenci miast stopnia wojewódzkiego.

Ustawa zaleca odpowiednie działania dla Rady Ministrów Polskiego Komitetu Normalizacji, Miar i Jakości, ministerstw.

Ustawa zawiera także przepisy karne. Warto więc odnotować, że kierownik jednostki gospodarki uspołecznionej lub osoba odpowiedzialna w takiej jednostce za jakość wyrobów, przekraczająca swoje uprawnienia lub niedopełniająca swoich obowiązków może być ukarana grzywną w wysokości 5 tys. złotych. W przypadkach szczególnie rażących grzywna może sięgać 25 tys. zł.

Myślę, że warto było przypomnieć o podstawowych założeniach Ustawy. opr. (gl)



nauki pełne uprawnienia uczniów zasadniczych i średnich szkół zawodowych w tym także reklamowanie od służby wojskowej oraz urlopy szkolne na egzaminy.

Szczegółowe informacje o kierunkach nauczania i warunkach wpisów podają afisze ogłoszone w zakładach i wydziałach HiL.

Ponadto w okresie od 15 do 31 sierpnia br. czynny będzie specjalny punkt informacyjny w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego HiL, Os. Złota Jesień 2, pokój 25, telegon 835-01 i 33-30, codziennie w godz. od 10 do 15. (LS)

## W górę nasze kwalifikacje!

(Dalszy ciąg ze str. 1) ogólnokształcących, którzy zdecydowali się podjąć pracę zawodową. Policealne Studium Zawodowe jest dla absolwentów „ogólniaków” najkrótszą drogą kariery zawodowej w przemyśle, gdyż absolwenci studium będą zatrudniani na czołowych, wysoko wynagradzanych stanowiskach produkcyjnych, a po odpowiednim stażu pracy będą mogli podejmować studia wyższe dla pracujących w kierunkach zgodnych z wykonywaną pracą zawodową.

2-letnie Policealne Studium Zawodowe dla Pracujących — przyjmuje bez ograniczeń tych

pracowników Huty, którzy mając ukończone liceum ogólnokształcące, pracują obecnie na stanowiskach, na których wymagane jest wykształcenie zawodowe. Ukończenie Policealnego Studium lub innej formy kształcenia zawodowego, jest dla tych pracowników obowiązkiem i będzie egzekwowane w trybie administracyjnym. Słuchaczy Policealnego Studium Zawodowego zainteresuje na pewno informacja, że władze oświatowe podejmują obecnie re-

formę tego typu szkoły w kierunku skrócenia czasu kształcenia, w zależności od kierunku nauczania.

Jak wynika z powyższych informacji, rozbudowany system zakładowych szkół zawodowych HiL zapewni praktycznie każdemu pracownikowi HiL możliwość zdobycia w krótkim czasie pełnego wykształcenia zawodowego na poziomie zasadniczym lub średnim. Słuchaczom wszystkich hutniczych szkół zawodowych przysługują w okresie

# Ludzie 30-lecia Nowej Huty

Rozmawiamy z JERZYM BROSKIEWICZEM, prozaikiem, dramaturgiem, eseistą, publicystą, miłośnikiem i znawcą muzyki, autorem książek dla dzieci i młodzieży. Rozmówca nasz, urodzony w 1922 r. we Lwowie, w latach 1944—49 mieszkał w Krakowie, przez dziesięć następnych lat przebywał w stolicy, po czym powrócił do Krakowa i działał w Nowej Hucie. Debiutował w 1945 r. na łamach „Odrodzenia”, a w 1949 r. wydał swą pierwszą książkę „Oczekiwanie”. Dziś jego dorobek autorski wykazuje ponad 40 pozycji, tłumaczonych w wielu językach europejskich, a poza Europą w USA i Japonii. Sztuki jego grano od Paryża po Moskwę, USA czy Meksyk, od Tallina po Bari... Wśród honorowych odznaczeń, z których najwyższym jest Order Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, ceni sobie wiele Odznak Budowniczych Nowej Huty. I kilka wysokich nagród z Państwową Nagrodą Literacką II st. z 1951 r., Nagrodą Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla młodzieży z 1974 r. na czele.

— Na wstępie pozwoli Pan, iż w imieniu Redakcji GNH, rzesz czytelników i własnym dopetnie milego obowiązku i laureatowi Nagrody Prezesa Rady Ministrów...

— Wystarczy.. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że zawsze cenilem Nową Hute, jej Czytelników i Widzów. Pracowałem dla niej jak umiałem najlepiej, choć czułem się trochę za mały i zbyt ofensywny w stosunkach do zjawisk i nawyków mieszczkańskich, które jeszcze stale istnieją, jako normalny efekt migracyjny. To dzisiejsze przyświeca Pana, Panie Tadeuszu jako przedstawiciela Redakcji

„Głosu” jest dla mnie szczerze serdecznym wydarzeniem, choć z Nowej Huty wyemigrowałem w inny czas. Wkrótce stuknie mi „szesćdziesiątka” i dużo widziałem w swym życiu, ale najważniejszą sprawą jest Nowa

to, że w owym czasie byłem dostatecznie młody, by na tematy młodzieży Nowej Huty dogadać się z młodzieżą, dogadać się naprawdę uczciwie.

— Jakże padały pytania w tych dyskusjach?

— Rozmaite. Sprowadzały się do sensu i sposobu życia, jednym słowem ta wymiana sądów była zgodna. Spotykałem się z młodymi ludźmi, którzy stawiali przede mną filozoficzne, życiowe, pragmatyczne zasady, ale w każdym problemie, który nas dzielił znajdowaliśmy platformę, która nas łączyła.

— Jak długo trwał ten nowohucki okres, który był z jednej strony autorską przygodą, a z drugiej ciężką pracą literacką?

chylać nad człowieczym losem, i o ile to możliwe nadać temu losowi dodatnich wartości.

— Właśnie problem etycznych wartości, ścieranie się moralnych postaw jest przecież dominantą całej Pańskiej twórczości autorskiej — epickiej i dramatycznej, od samego debiutu — świetnego „Oczekiwanie”, napisanego w okupacyjną noc, przez wszystkie utwory o czasach współczesnych. A przecież i Pańscy bohaterowie w historycznych kostiumach rozwiązują problemy nam znane i bliskie — władzy, odpowiedzialności, wyboru drogi...

— Jeżeli określenie „moralista” ma sens społecznie i jednostkowo twórczy, to ja się do moralistyki przyznaję. Przyznaję się dlatego, ponieważ dla mnie wartością najwyższą jest człowiek uczciwie myślący, żyjący wśród ludzi etycznie rozumnych.

— Mówiliśmy o pracy w Nowej Hucie, o młodzieży, o teatrze i funkcji Pańskiego pisarstwa. A jakie są obecne związki Pana z muzyką? Wiem, że był Pan felietonistą muzycznym i sekretarzem Pana w dwutygodniku „Ruch Muzyczny” i miesięczniku „Muzyka”, był Pan autorem powieści o Szopenie — ma Pan wyższe pianistyczne przygotowanie...

— Sądzę, że za dobrze znam się na muzyce, bym mógł słuchać swej gry na pianinie. Wolę żeby pianino milczało, gdy z nim jesteśmy we dwoje.

— Skromność bez wątpliwa przesadna, ale mając tak bogaty zestaw płyt koncertowych w wykonaniu najgłośniejszych artystów pianistyki światowej... Na koniec jeszcze jubileuszowo wróćmy do Nowej Huty. Jak odczuwa Pan zmiany w tej 30-letniej dzielnicy?

— Dla mnie Nowa Huta jest zjawiskiem, które trudno wyobcować ze współczesnej historii Polski, zjawiskiem, tak wielkim, iż nie wolno się nim specjalnie chwalić, tak jak zdrowy człowiek nie chwali się mocno i silnie bijącym sercem.

— Piękne i głęboko mądre te słowa, więc dziękując za poświęcenie nam czasu, życzymy prócz sukcesów na przyszłość, na teraz słonecznych wakacji!

Rozmawiał:

JADEUSZ ZYGMUNT BEDNARSKI

## W kręgu pisarstwa, teatru i muzyki

Huta, która stanowi prawie 1/3 mojego czterdziestoletniego pobytu w Krakowie. To dużo, a dłaczego, opowiem.

— Bardzo proszę o ukazanie swych szerszych powiązań z Nową Hutą.

— Opowiedzieć naprawdę o wszystkich elementach tej sprawy, nie potrafię. Oficjalnie byłem kierownikiem literackim jednego z najlepszych teatrów w Polsce — Teatru Ludowego, prowadzonego przez Krystynę Skuszankę i Jerzego Krasowskiego. Byłem kierownikiem, ale nie miałem... swego gabinetu, no i to dobrze — nie przyszedłem do stolka. Byłem dosyć ruchliwy, bywałem głównie wśród młodzieży, jako autor książek dla młodych czytelników (który to gatunek bardzo sobie cenię) w szkołach podstawowych i średnich — ogólnokształcących, zawodowych i technikach. Zawsze rozmawialiśmy dość rozumnie — a myślę o swych rozmówcach — o tym jak budować i rozbudowywać to miejsce ludzkiej egzystencji, które nazywa się Nowa Huta. Ogromnym atutem było dla mnie



Jerzy Broszkiewicz — laureat nagrody I stopnia w dziedzinie literatury nadanej za całokształt twórczości, z okazji rocznicy Święta Odrodzenia przez prezesa Rady Ministrów

**D**odajmy: jeden z największych jenieckich obozów oficerskich, w którym hitlerowcy więzili tysiące jeńców wojennych, w tej liczbie bardzo dużo Polaków. Oflag II C -- taka była jego ówczesna nazwa, wybudowany został w Dobiegniewie, przy szosie prowadzącej z tego miasteczka do Strzela Krajeńskich. Powstał w szarym nolu, niedaleko miejsca, gdzie więzieni byli jeńcy rosyjscy z I Wojny Światowej. Obóz dla Polaków budowali sami Polacy; w fakcie tym mieści się wielki ładunek hitlerowskiej perfidii...

Budowali obóz polscy żołnierze i podoficerowie, na przełomie lat 1939-1940. Kwaterowani byli w okrutnych warunkach, w drewnianych barakach lub pod namiotami (a była wtedy ostra zima). Nie jeden polski żołnierz poniósł przy tych pracach śmierć.

Obóz obejmował teren ok. 25 hektarów. W murowanych barakach zostało umieszczonych prawie 6.000 oficerów polskich oraz ponad 700 szeregowych. Wiedli ciężki jeniecki żywot, przymierali głodem, raczej żywiołowe niż bojem niezwykle skromne. Mimo tego, ducha Polaków nie udało się wygłuszyć. Za koleżastymi drutami, o chłodzie oraz głodzie, kwitło życie kulturalno-oświatowe. Dzielono ok. 50 krótkich naukowych, czynna była biblioteka, działał własny jeniecki teatr. Udało się nawet utworzyć klub sportowy, a na terenie obozu funkcjonowała poczta polowa wydająca nawet własne znaczki.

Wśród jeńców Oflagu II C było wielu znanych i bardzo popularnych ludzi, w tej liczbie niemało krakowian.

## W Woldenbergu był obóz...

Dlaczego pisze o tym, jednym z wielu, hitlerowskich obozów? Otóż dlatego, że Woldenbergu tworzą bardzo cenny klub przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD w Krakowie, organizują zjazdy koleżeńskie w Dobiegniewie i w ogóle wskazują masę inicjatyw. Oni to dali myśl, aby na terenie b. obozu jenieckiego, w miejscu martyrologii Polaków, wybudować pomnik. Powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika „Czemu Żołnierskiemu” i mogą już dziś poinformować, że komitet ten dopełni podjętego zadania.

Pomnik odsłonięty zostanie uroczystie w Dobiegniewie w dniu 1 września 1979, w 40 rocznicę wybuchu II Wojny światowej. Pomnik zaprojektował prof. dr architekt Mieczysław Janowski ze Szczecina. Monument ma formę miecza o wysokości ostrza 14 metrów. Na cokole umieszczony został skromny, ale jakże wymowny napis: „Żołnierzowi Polskiemu 1939-1945”.

Pomnik powstaje nie tylko ze stładek b. jeńców wojennych, z których znaczną część stanowią właśnie żołnierze Ziemi Krakowskiej, ale także z dotacji i pomocy mieszkańców, którym droga jest pamięć żołnierza polskiego walczącego na frontach II Wojny Światowej o wolną i niepodległą Polskę. Jestem pewien, że i hutnicy naszego Kombinatu nie odmówią zakupu cegiełek na budowę pomnika: można je nabyć podczas spotkań klubowych w każdej środę tygodnia, w godzinach od 17.30 do 19, w Klubie MPiK w Krakowie przy Małym Rynku 4 I p. (jd)

### BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

- Łudwik KONDRATOWICZ — dla pracowników naukowych, „MODELOWANIE SYMULACYJNE SYSTEMÓW” dla studentów starszych lat kierunków informatycznych i organizacji, zarządzania wyższych uczelni.
- Wiesław KOZACZEWSKI — „KONSTRUKCJA ZŁOŻEN TŁOK — CYLINDER — SILNIKÓW SPALINOWYCH” dla programistów, projektantów systemów przetwarzania informacji, pracowników nauki zajmujących się informatyką.
- Edsger DIJKSTRA — „UMIĘJĘTNOŚĆ PROGRAMOWANIA” dla studentów wyższych uczelni technicznych, pracowników biur projektowych zaplecza motoryzacji.
- J. GROSZKOWSKI — „TECHNIKA WYSOKIEJ PRÓŻNI” dla studentów wyższych szkół technicznych, może być również przydatna dla inżynierów zainteresowanych zagadnieniami wysokiej próżni czy to do celów badawczych czy przemysłowych.

# Rozpoczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza w KTiR Kombinatu

**W** ub. tygodniu odbyło się rozszerzone posiedzenie Prezydium ZRK z udziałem Zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji. Udział w obradach wzięli m.in. przedstawiciel WKTiR w Krakowie prof. Hubert Gruszczyk oraz inż. Lubomir Nawrocki z TH HiL. Tematem posiedzenia było omówienie działalności w dziedzinie wynalazczości pracowniczej i racjonalizacji, wytyczenie programu działania KTiR Kombinatu, a wszystko to w obliczu rozpoczynającej się wkrótce kampanii sprawozdawczo-wyborczej KTiR.

O głównych problemach nurtujących w ruchu racjonalizatorskim hutę, pisałem w poprzednim numerze „Głosu”. Teraz jeszcze kilka uwag o osiągniętych rezultatach. Nie ulega wątpliwości, w pełni to zreszta potwierdziły obrady Prezydium ZRK, że efekty ruchu racjonalizatorskiego mogły być w naszym Kombinacie lepsze. Mamy bowiem liczną, doświadczoną i ofiarną kadre racjonalizatorów, mamy sprawdzone, dobre metody i formy działalności społecznej na rzecz rozwoju wynalazczości pracowniczej. Nikogo nie może więc zadowalać fakt, że w I półroczu br. zrealizowano u nas 1.425 projektów, czyli o 23 mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, rozpatrzono 1.338 projektów, a więc znowu o 55 mniej niż w ub. roku. Przyczyną natomiast do realizacji 793 projektów, a nie 86 projektów.

Rezerwy, wcale nie małe, kryją się również we wdrożeniach projektów wynalazczych i w rozpowszechnianiu projektów które, dobrze służąc jednemu, mogą pomagać i drugiemu. Dobre wyniki, wyrażające

się poprawą wskaźników obrażających rozwój wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej, osiągnął u nas właściwie tylko Zakład Koksochemiczny. Nie poszły na przód, ale i nie cofnęły się załogi: Zakładu Wielkopiecowego, Zakładu Stalowniczego, ZO, ZT, Walcowni Slabing, Wydz. Rur Zgrzewanych i TE.

Zdecydowanie zle natomiast wyniki zanotowały w dziedzinie racjonalizacji załogi: Walcowni Wstępnych, Walcowni Gorącej Blach, Pionu Głównego Automatyki, Wystąpił u nich regres, pogorszenie tego co już było. Lepsze wyniki mogły uzyskać, a nie pokusiły się o to załogi: Zakładu Walcowni Zimnej Blach, ZPH w Bochni, Walcownia Taśm, Gł. Technologia i Gł. Inżyniera ds. Ochrony Środowiska.

Już po tych kilku stwierdzeniach widać, że trzeba będzie dużego wysiłku i zespoleń działania, aby racjonalizacja lepiej służyła Kombinatu. Kryją się w niej ogromne, nieograniczone wprost możliwości, takie jak reprezentuje myśl ludzka, docieklivość, niezadowolony z tego co już zostało zrobione przy pędzie do

tęgo co nowe, lepsze, doskonalsze.

W programie działania KTiR Kombinatu HiL, który został przedyskutowany i przyjęty, zawarte zostało właśnie wszystko to co trzeba zrobić celem zapewnienia dalszego rozwoju wynalazczości pracowniczej w hucie. A więc należy:

- zadbać o upowszechnienie racjonalizatorskiego działania wśród całej załogi, objęcie tym ruchem szczególnie młodych pracowników,
- zapewnić jeszcze lepszą pomoc racjonalizatorom w opracowywaniu projektów i pokonywaniu barier formalnych,
- podsuwać do rozwiązania tematy dla hut najwazniejsze wykorzystując w tym celu pełniej możliwości, jakie dają konkursy i giełdy wynalazcze,
- popularyzować przodujących racjonalizatorów wśród załogi, podnosić rangę tego ruchu poprzez wyróżnianie najlepszych twórców,
- ułatwiać drogę od pomysłu do jego wdrożenia, organizować brygady racjonalizatorskie ds. realizacji projektów,
- dolażyć starań, aby dobrze zdające egzamin pomysły były upowszechniane i szeroko stosowane w całym Kombinacie.

Wymieniłem — rzecz jasna — tylko niektóre kierunki, na które musi być położony większy nacisk.

W programie działania na lata 1979-1981 ich zakres jest znacznie szerszy. Najważniejsze jest to, aby konsekwentnie wcielić program w życie — realizować wszystko to co postanowione.

A teraz parę szczegółów o rozpoczynającej się w hucie kampanii sprawozdawczo-wyborczej KTiR. W okresie września odbywać się będą zebrania w kołach zakładowych i wydziałowych. Pod koniec października odbędzie się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KTiR Kombinatu. Zrobimy w nadchodzących tygodniach co możliwe, aby ożywić racjonalizatorskie działania i pchnąć ten ruch naprzód!

(jd)



Wśród młodych hutników

Fot. Archiwum

### Hutnicze portrety

## Rozpalał pierwszy piec martenowski



**I**nż. Aleksander Karpala — wybitny racjonalizator, Zasłużony Hutnik PRL, rozpoczął pracę w Stalowni Martenowskiej w październiku 1952 roku. A więc był jednym z pierwszych. Do hut przybył z hutą „Kościszko” jako młody człowiek. Zdobywał tam szlify hutnika, które okazały się bardzo potrzebne w nowym, ale jakże nieporównywalnym zakładzie.

„Rozpalałem pierwszy piec martenowski” — wspomina tamte czasy. Ważny fakt pozostał mu tak dobrze w pamięci, że bez zastanowienia operował nazwiskami współpracowników, w tym

ekspertów radzieckich, którzy uczestniczyli w końcowej fazie budowy i w ruchu pierwszych martenów.

Wiktor Dolinienko z hut Azowstał, to jego bliski przyjaciel. Wiele czasu spędził razem nim nastąpiła oczekiwana uroczysta chwila. Pierwszy ogień jednak zgasił w piecu, gdyż zaporowanie z wymurówki i w instalacjach energetycznych było zbyt duże i „zadusiło” ogień. Faktyczne rozpalenie marteny nr 1, nastąpiło w dniu następnym. Inż. Karpala do dziś jest przekonany, że przerwy tej można było uniknąć, mimo niektórych ówczesnych opinii.

Gdy przyszedł do hut, powierzono mu stanowisko energetyka wydziału. Napotkał moc niepowtarzalnych problemów, głównie inwestycyjnych, związanych z przygotowaniem jednostek do produkcji. Od samego początku dał się poznać jako bardzo pracowity i skromny człowiek. Osiągał efekty, znał się bowiem na pracy, więc po kilku latach powierzono mu bardziej odpowiedzialne stanowisko kierownika remontów i konserwacji pieców. Rozpoczął się teraz okres jego sukcesów zawodowych oraz działalności racjonalizatorskiej. Poznał gruntownie wszystkie szczegóły konstrukcyjne i eksploatacyjne pieców.

Na pytanie kiedy złożył swój pierwszy projekt racjonalizatorski odpowiedział — nie pamiętam, ale z ewidencji wynika, że inż. Karpala zgłosił blisko 170 projektów, z czego ponad połowa została wdrożona do produkcji (w tym kilka patentów i wzorów użytkowych). Łącznie dały one państwu oszczędność

w wysokości ponad 50 mln złotych. Dość należy, że nie uwzględniono w efektach zagadnień bhp, które są przecież niewymierne.

Po utworzeniu Zakładu Stalowniczego został kierownikiem Wydziału Pieców Martenowskich i tandem, którego był również współtwórcą w budowie. W nowej strukturze organizacyjnej powstały nowe problemy. Musiał teraz dać z siebie jeszcze więcej. Wydajność, koszty produkcji i inne sprawy były teraz codziennością inż. Karpala. Wszyscy wiedzą, że zawód hutnika stał się mniej atrakcyjny. A produkować trzeba.

Dzisiejszy nasz rozmówca, to dla Stalowni Martenowskiej hutę kawał historii. Inż. Karpala jest działaczem partyjnym NOT-u i KTiR-u. W uznaniu zasług wyróżniony został odznaczeniami państwowymi — Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. Jest Zasłużonym Hutnikiem PRL. Wyróżniony został także Złota Odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji. Współuczestniczył w nagrodzie m. Krakowa za osiągnięcia w postępie technicznym. Otrzymał również nagrodę Komitetu Nauki i Techniki za twórczy udział w wdrażaniu postępu technicznego.

Ciągle żyje sprawami wydziału, którego był współtwórcą. Jest to trudny wydział, a świadczy o tym fakt, iż zamaszynowanie projektowe przewidywało produkcję ok. 1,5 mln ton stali rocznie, a produkuje się ponad trzy. Istotny udział w tym osiągnięciu ma inż. Karpala.

Marzeniem jego jest uzyskanie z martenów maksymalnej wydajności. Lub może mniej realne (przynajmniej w chwili obecnej), aby w miejsce starych, wysłużonych pieców martenowskich, których w światowym hutnictwie jest coraz mniej, wybudować u nas nowoczesną stalownię, jak to było wtedy, gdy rozpalał pierwszy piec martenowski w roku 1955.

## Wczasy dla przodowników pracy

(Dokończenie ze str. 1)

Jednak nie tylko ten turnus przeznaczony dla przodowników pracy otrzyma taką oprawę, ale dobre wzory zostaną w miarę możliwości upowszechnione i przez inne ośrodki wczasowe hut. Wszak zadbać o dobrą rozrywkę i o życie kulturalne wczasowiczów nie tak znów trudno. Trzeba tylko trochę wysiłku oraz inwencji. Dobry jest również pomysł, aby wyróżnieni bezpłatnymi wczasami przodownicy, dali także coś od siebie miastu, w którym będą wypoczywać, lub ośrodkowi. Powstał projekt zorganizowania niewielkiego, kilkugodzinnego czynu społecznego na rzecz Zakopanego, Krynicy, czy Raby Niżnej. Trochę fizycznej pracy nikomu nie zaszkodzi, a społeczny jej efekt i wydzwięk będzie bardzo korzystny.

Wniosek Gł. Komisji Współzawodnictwa Pracy o wysła-

nie przodowników na bezpłatne wczasy został przez Związkową Radę Kombinatu przyjęty. Teraz chodzi tylko o właściwy dobór tych, którzy rzeczywiście zasługują na nagrodę i... życzymy zasłużonego, dobrego odpoczynku!

Zresztą o tym, że będzie to wypoczynek rzeczywiście w pełni zasłużony, świadczą najlepiej wyniki we współzawodnictwie pracy. Są one godne uwagi. W obywatelskim czynie 35-lecia Polski Ludowej bierze udział w hucie ponad 37 tys. pracowników, a więc 98 proc. załogi. Wartość realizowanych zobowiązań przekracza kwotę 204 mln złotych. Do tej pory wykonano już 75 proc. zobowiązań, a spośród 554.000 godzin czynu społecznego zrealizowano 240.000 godzin. Postęp w wykonywaniu zobowiązań jest więc dobry, rokujący pomyślny końcowy efekt. (jd)

### POWRÓT DZIECI Z KOLONII

Ośrodek Wczasów i Kolonii HiL zawiadamia, że w najbliższym czasie nastąpi powrót dzieci z II i III turnusu kolonijnego:

● Piwniczna — 12.08.79, godz. 15.00

● Piotrkowice — 14.08.79, godz. 12.00,

● Leszcz — 15.08.79, godz. 10.00,

● Jabłonka — 18.08.79, godz. 14.00,

● Swinoujście I i II — 19.08.79, godz. 12.00.

Miejscem odbioru dzieci po przyjeździe jest hala KS „Hutnik”, al. Rewolucji Kubańskiej.

Popularna nazwa Gwiazdy Porannej, planety widocznej z Ziemi nad horyzontem przed wschodem Słońca. Planeta ta fachowiec nazywa się Wenus, a pierwszy próbnik kosmiczny, który na niej miękko wylądował 18 października 1967 r. dokonał badań jej atmosfery. Ale to już sprawy nauki.

A przecież Jutrzenka zostanie w naszym tradycyjnym potoczonym rozumieniu jako pełna poezji pomysłowa zapowiedź czegoś, świtu, jutra. Ale w barwach optymistycznych, jasnych — nadejście LEPSZEGO, JASNIEJSZEGO, stąd jutrzienka budzi i cieszy jako poprzedniczka dnia, bo od początków ludzkości weszła w dobowy system ludzkiego życia. Wspaniałe przyrodnicze zjawisko, nam mieszczuchom stało się obojętne, choć nie spowszechniało i gdy

Ulice i osiedla Nowej Huty

# JUTRZENKA

czasami jedziemy koleją na szerokiej otwartej przestrzeni wczesnorannymi godzinami wówczas nas fascynuje, bo zapowiada pierwszy słoneczny promień, który w Tatrach biegła oglądać nieszczęśliwa para kochanków z „Sezonalnej miłości” Zapolskiej — Tuśka i Porzycki.

Jutrzenka wyzwała twórczą imaginację, była przedmiotem pochwalnych pieśni, uduchowionych pień, poetyckich strof, była personifikacją bóstwa.

A nazwanie ulicy Jutrzenka u wrót Nowej Huty chyba jest symbolem wkraczania w NOWE. Ulica Jutrzenka znajduje się w Czyżynach przy wjeździe w ulicę Kocmyrzowską.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Pod Grunwaldem w miejscowości Leszcz wypoczywają nasze dzieci na hutniczej kolonii. W Ośrodku czasowo-kolonijnym miejscowego PGR-u położonym nad pięknym jeziorem określonym tu nazwą Wielka Woda.

W najbliższej okolicy są wspaniałe lasy w których zlokalizowano ośrodek. Dzieciom zapewniono wydzielone kąpielisko, gdzie zdobywają kartę pływacką, mają możliwość uprawiania innych sportów wodnych, gdyż są do ich dyspozycji rowery wodne i kajaki. Wycieczki do okolicznych miejscowości, Olsztyńka, na pola Grunwaldu, na zamek w Malborku uatrakcyjniają pobyt na kolonii.

Spora innych imprez jak konkurs piosenki żołnierskiej, konkurs rysunkowy, gry i zabawy świetlicowe pozwalają dzieciom spędzać pożytecznie czas.

Jak widać na zdjęciach red. St. Gawlińskiego dzieciom nie brakuje atrakcji (właśnie wracają z wycieczki) a apetyty im dopisują.



## ODGADNAĆ OBRAZ

Z pracami tej artystki spotkaliśmy się w Nowej Hucie już kilka lat temu. Wówczas, wkrótce po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, brała udział w wystawie urządzonej w oryginalnym pawilonie otwartym „POD CHMURKĄ” — gdzie ekspozycja z takim oddaniem opiekowali się mieszkańcy domów przy Centrum D. Z kolei przyszły jej indywidualne wystawy w krakowskim śródmieściu: w „Galerii B” i w „Jamie Michałki”. Dziś wystawę rysunku i grafiki BOGNA PERZ-KRUCZEK przedstawia znowu w Nowej Hucie — tym razem w Galerii MPIK przy placu Centralnym.

Jak i przedtem formaty nieduże, a treści ujęte w symbole. Bowiem wszystkie prace Bogny Perz-Kruczek przynależą do kręgu surrealizmu, to znaczy rozpoznajemy w nich przedmioty nam znane, spotykane, ale ukazane one są tu w zestawieniach niezwykłych, albo i w proporcjach osobliwych. Niby ze snu, z gry wyobraźni. A zawsze to skomponowanie zastanawiające, zawsze wprowadzające w nastrój szczególny.

Kilka prac z grafiki warsztatowej to linoryty czarno-białe. Wszystkie z podtekstem — symbolizujące myśli o naturze, o życiu i o przemianach. Wiele czerni, a jasne przekreślenia to zapis przekazu na płycie linoleum dobytą cięciami ostrożnymi, z rozwagą,

by na osi kompozycji ześrodkować to co najważniejsze, choć podane z dużą subtelnością tonalną.

Podobnie z rysunkiem. Często podłoże, dające tło kresce, to papier o barwie ściemnionego ugru, a kreska — tuszem zapisująca znaki do odczytania — wiedzona jest bardzo delikatną ręką.

Jest jeszcze na tej wystawie kilkanaście pasteli barwnych. Również niewielkich rozmiarów, utrzymane są też w ściśnionej tonacji. Jeśli kolor — to aby wyeksponować jego znaczenie symboliczne występujące z tła szarości, czy wąskiej skali brązów. Niektóre przedstawienia dzieją się na wycinku krajoobrazu, inne wyobrażenia ukazują fragmenty wnętrza mieszkalnych, ale zawsze w zaznaczonym oknie lub choćby prześwietle. Jest w tych utworach coś z elegii, z poetyzowania w którym żal, smutek, tęsknota, ale główną treścią przecież są znaki budujące: muszle — przez które rozumiemy znowu narodziny z morsa, jabłka — które symbolem owoców ziemi. Prawda, egzystencja to przemijanie, ale wszak życie idzie znowu naprzód...

Wystawa napewno warta obejrzenia dla swej subtelności plastycznej, szczególnie w rysunku, a dająca też chwile zamyślenia...

HALINA BOHDANOWICZ

## Ciemno choć...

Wszyscy doskonale znamy trudności w zaopatrzeniu kraju w energię elektryczną i apele nawołujące do tej oszczędności. Chodząc ulicami Nowej Huty w porze wieczorowej lub nocnej spotykamy często ulice i place niezbyt oświetlone co jest namacalnym dowodem oszczędzania prądu elektrycznego. Niemniej jednak moim zdaniem są miejsca które z racji specyficznego charakteru należałoby właściwie oświetlić. Do takich należy bez wątpienia ulica Gustawa Daniłowskiego wraz z przyległym doń placem i skwerkiem na którym znajduje się restauracja „Przysmak”. Ulica ta oddziela os. Młodości od os. Na Skarpie. Należy zaznaczyć że os. Młodości w przeważającej części stanowią hotele robotnicze HIL. Dlatego też powracający pracownicy HIL ze zmiany popołudniowej muszą przechodzić przez te ciemności. Zważywszy, że obok restauracji „Przysmak” walęją się różnego rodzaju typy, zachodził niebezpieczeństwo zaciepienia lub pobicia. Na ulicy Gustawa Daniłowskiego nie świeci się żadna żarówka!!! Sam w roku ubiegłym przeżyłem nieprzyjemną przygodę. Z opresji wyratował mnie nadchodzący patrol MO. Apeluję więc o zwiększenie oświetlenia na tej ulicy jak i też na całym os. Młodości.

M. OSSOLINSKI

## Ze starych kalendarzy

Dziennikarstwo jako zawód staje się popularne u nas dopiero w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. Wcześniej, zawodowo pisanie wiadomości do gazet zajmowano się w krajach Europy zachodniej. Z kalendarza 1832 roku pochodzi ciekawostka dotycząca dziennikarzy londyńskich — nazywani są tam skoropisarzami. Cytujemy: „W Londynie znajduje się przeszło 100 skoropisarzy, którzy codziennie na przemian siedzą w parlamencie i zbierają wiadomości do gazet londyńskich. Oprócz tych, jest jeszcze bardzo wielu innych, którzy dla pism tygodniowych, albo dla pism dwa i trzy razy na tydzień wychodzących, pracują. Podczas debat parlamentarnych w 1820 roku zbierało wiadomości 20 do 30 skoropisarzy, którzy co pół lub co godzinę się zmieniali. Gazety wieczorne zamieszczały już wszystko to co się w ciągu dnia w parlamencie zdarzyło, a w następnym wydaniu uzupełniały gazety dalsze szczegóły z tego dnia. Placa skoropisarzy w ogólności wynosi 45 tys. funtów szterlingów na rok”.

Wiele innych ciekawostek zawiera kalendarz na temat nurtujących problemów w 1833 roku...

AURELIA KOGUS

## Przemysłowa świnia...

...ma się znacznie gorzej niż rolnicza. Takie wnioski nasuwają się nieodparcie po wizycie w Luboczu. W ostatnią dla wielu wolną sobotę zwiedziam tużarnię świń SKR-u, którą właśnie zamieszkały pierwsze lokatorki oraz nasze gospodarstwo rolne. W SKR-ze świnki mają pełną automatyzację, nawet odchody i odpady jadą do miejsca przeznaczona elektrycznym taśmociągami. Świnki mają niemalże klimatyzację, o porodówce odpowiednio wyposażonej nie mówiąc. Musi nas cieszyć, że „Budostai” wznosił tak piękny i pożyteczny obiekt i to siłami tak potrzebnymi wielkim przemysłowym budowcom, do jakich został powołany. Użytkownicy nie wycieczali listy usterek, czyli że nie dają się one tak strasznie we znaki.

Jak natomiast żyją nasze świnki? Trzeba stwierdzić, że ich pogłowie w Luboczu znacznie spadło. Tuczcy się ich tam zaledwie 180, bo obiekt hodow-

lany jest w remoncie. Remont ten ma na celu powiększenie przestrzeni życiowej dla świnek poprzez wmontowanie w miejsce pojedynczych stanowisk tuczących, piętrowych klatek. Wiąże się to z podwyższeniem całego budynku, wzmocnieniem jego konstrukcji nośnej, nowym zadaniem. Trzeba przyznać, że nie idzie to w takim tempie, jakiego byśmy sobie życzyli. Budowa ciągnęta siłami naszych ekip remontowych nie ma tego rozmachu, jaki miała tamta. Nigdy także nie osiągnie się w starej chlewni tego komfortu, co w nowej. No bo kto przydzieli z rolniczej puli hucie te urządzenia, o które dobija się cała uprzemysłowiona hodowla resortu rolnicwa? Czy będą u nas taśmociągi, podajniki, automatycznie ładowane parniki do pasz?

Wprawdzie w mniejszym komfortie dojrzewany schab smakuje identycznie jak ten z nowoczesnej tużarni, lecz je-

go produkcja jest kosztowniejsza. Patrząc na te dwa gospodarstwa w Luboczu trudno nie czuć lekkiej zawiści, choćby była niezasadniona. Zwłaszcza, że nasz remont nie przebiega tak sprawnie i szybko jakbyśmy sobie (patrząc na kolejki po wędliny) życzyli.

Druga sprawa to remont generalny domów dla pracowników naszego gospodarstwa w Luboczu. Zbyt często ekipy tu pracujące są odrywane do innych zadań. A tymczasem gospodarstwo w Luboczu bardzo brakuje pracowników, których udaloby się ściągnąć, gdyby było ich gdzie zakwaterować. Nasi remontowcy, tak chwaleni niedawno za doskonałe wyniki przy rewaloryzacji domu czasowego w Zakopanem, zdecydowanie w Luboczu nie mają dobrej opinii.

A żywno za pasem. Jesienne prace polowe także. Zabraknie przy nich pomocy studentów, którzy tutaj odbywają obecnie praktyki robotnicze. Tymczasem załoga gospodarstwa rolnego jest bardzo szczupła.

(ag)

## JUNACZKI POMOGŁY

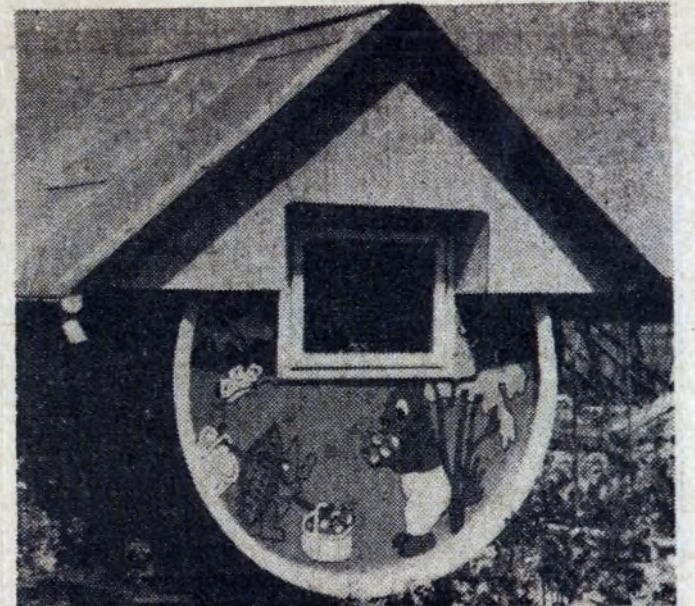
Duża grupa dziewcząt, junaczek OHP mieszkała przez wakacje w szkole przy Boh. Września i pracowała w zakładach gastronomicznych WSS „Społem” w różnych punktach Krakowa. Dziewczęta z północnych regionów Polski chwaliły sobie możliwość pobytu w Krakowie, która sumiennie wykorzystywały na zwiedzanie miasta, natomiast gastronomicy ich pomoc w gorącym wakacyjnym i turystycznym sezonie. Czy jednak miejscem zakwaterowania miała być dla starszej młodzieży (były tam nawet dwie maturzystki) szkoła położona wprawdzie w sąsiedztwie pól i łąk lecz na odległym osiedlu? Czy nie można było dokonać zamiany, dzieci spędzające kolonie w mieście umieścić właśnie tutaj, dziewczęta z OHP codziennie zdążające do pracy do Podgórze, na Krowdrzę, do Śródmieścia zakwaterować gdzieś w centrum?

Chyba, że organizatorem chodziło o jak najdokładniejsze zwiedzenie przez nasze junaczki miasta? Stąd stworzenie im warunków długich i uciążliwych dojazdów do pracy, na posiłki (także w innym punkcie), na noclegi. Natomiast bardzo skromne środki na działalność kulturalną i wycieczki przeznaczone na ten cel przez pracodawcę (WSS „Społem”) ograniczały do minimum możliwość poznania okolic Krakowa, wyjazdu w góry czy w ogóle w plener.

Stąd junaczki i ich opiekunowie żegnają nasze miasto raczej z mieszanymi uczuciami. Natomiast ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku.

(ag)

## Poradnik działkowca



Kilkuletnie użytkowanie działki stwarza możliwość rozmnażania roślin przez sadzonkowanie. Dotyczy to przede wszystkim roślin ozdobnych. Obecna pora doskonale nadaje się do przeprowadzenia tego rodzaju zabiegu, chodzi bowiem o to by młode roślinki zakorzeniły się jeszcze przed końcem lata — wtedy będzie można je przemieścić do oddzielnych doniczek albo też wysadzić na stałe miejsca na działce. Przygotowanie do pracy należy zaopatrzyć się w skrzynki lub doniczki, kawałki szkła okienne (do przykrycia skrzynek) lub torebki plastikowe (do nałożenia na doniczki). Ziemię do sadzonkowania przygotowuje się z mieszanki piasku i torfu z niewielkim dodatkiem kompostu. Oto poszczególne etapy przygotowania rozsady:

1. Do sadzonkowania wybiera się pędy jędrne, twarde i dobrze rozwinięte. 2. Wybrany pęd powinien posiadać w górnej części pąk (tzw. drzeniący). 3. Z dolnej części pędu należy usunąć liście. 4. Pędy wsadza się do skrzynek lub doniczek w dolki wykonane przy pomocy patyczka, a ziemię wokół wetkniętego pędu przysypana się aby nie było pustych, wypełnionych powietrzem miejsc i obficie podlewa. 5. Skrzynki przykrywa się szklanymi płytkami, natomiast na doniczki nakłada się plastikowe torebki. Po okresie ok. 6 tygodni większość pędów wytworzy własny system korzeniowy. Wtedy młode roślinki ostrożnie wyjmujemy, aby ich nie uszkodzić i przesadza się do pojedynczych doniczek lub bezpośrednio na stałe miejsce na działce. Rośliny należy systematycznie podlewać. (AK)

# GŁOS MŁODYCH GM



Przed tygodniem, w tym miejscu pisaliśmy o akcji „Lato-79” w Hucie im. Lenina. Sterują nią Zarząd Fabryczny ZSMMP. Aktualnie w Bartkowej trwa obóz międzynarodowy. Przygotowywany jest obóz w Rabie Niżnej, połączony z kursem na prawo jazdy. A co słyhać w zakresie wypoczynku w Zarządzie Dzielnicowym ZSMMP? Odpowiada wiceprzewodnicząca Zarządu Dzielnicowego ZSMMP, **BARBARA BREWCZYŃSKA**.

## Młodzieżowe lato

— Na wyróżnienie w organizowaniu tegorocznego letniego wypoczynku młodzieży zasługuje Zarząd Zakładowy ZSMMP z Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Zorganizowano tam dwa obozy, jeden w Augustowie, drugi w Zakopanem Kościeliska, Pralnicza Spółdzielnia Pracy rozwinęła ruch spartakiadowy, w którym prym wiedzie młodzież. Wiele zakładów pracy organizuje atrakcyjne wyjazdy na

wypoczynek po pracy bądź wycieczki niedzielne. Z inicjatywy Zarządu Dzielnicowego zorganizowano obóz w Rytrze. We wrześniu przewidziany jest obóz nad morzem, w Międzyzdrojach. W sumie weźmie udział w obozach ponad 70 osób. Głównymi organizatorami młodzieżowego wypoczynku są jednak przede wszystkim zakłady pracy...

Mówiąc o wypoczynku letnim młodzieży należy zwrócić jednak uwagę na brak inte-

resujących propozycji w samej dzielnicy. To dla tych, którzy nie mają w lecie urlopów i pracują w hucie bądź na budowie. W wielu hotelach młodzież się nudzi, w świetlicach brakuje nawet gazet. Telewizor też nie zawsze jest sprawny. Wydaje się że w tym względzie wiele jest jeszcze do zrobienia.

Nie wiele też jest miejsc w Nowej Hucie gdzie kulturalnie można spędzić wieczór. Nieliczne są dyskoteki, a o poziomie dancingu w nowohuckich lokalach (właściwie jednym) lepiej nie mówić. Tu poleciłbym dyskotekę w Interclubie czyli w „Famie” na osiedlu Willowym.

W sumie więc niewiele propozycji. Szczęśliwi więc są ci, którzy mają urlop i wyjechali na obóz. W Nowej Hucie raczej nudy... mg.

## Ci z ZSMMP



**WITOLD NIEWITALA** jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMMP w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych MONTIN. Pracuje tam już dziesięć lat. W organizacji młodzieżowej działa od 1973 roku. Przez dwie kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Koła, później działał w Zarządzie Zakładowym. Od 1977 roku prowadzi „montinowskiej” młodzież. A dodajmy, że jest to organizacja prężna, szczytującą się wieloma osiągnięciami. Zrzesza 273 członków w dziesięciu kołach. Dwa koła ZSMMP działają poza terenem firmy, w hucie M. Nowotki w Ostrowcu i w hucie „Katowice”. Tam bowiem, przy najbardziej odpowiedzialnych pracach

montażowych można spotkać młodych ludzi z napisem na kaskach MONTIN.

— W naszej organizacji młodzieżowej dobrze rozwinięła się inicjatywa Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży — mówi Witold. — Młodzież wykonuje konkretne prace, zbiera złom, objęto też patronatem zakładowe ośrodki kolonijne i wczasowo-lecznicze w Kąśnej Dolnej i Rabce. Właśnie w ramach FASM-u wykonaliśmy m. in. ogrodzenie dla tych ośrodków. Pieniądze w ten sposób zarobione przeznaczamy na wspólne cele. Wiele inicjatyw możliwych jest do zrealizowania dzięki wspólnej wysiłkowi działaczy naszej organizacji. Sam niewiele bym zdołał. Wymienię więc może najbardziej zaangażowanych. Są to: Roman Bajor, Danuta Królas, Andrzej Wólcik, Franciszek Hernas, Józef Wszolek, Władysław Butas czy Sławomir Łojek...

Warto też jeszcze wspomnieć, że młodzi „zetesempowcy” z MONTINU-u rozwijają także ruch sportowy i turystyczny. W spartakiadzie sportowej prowadzonej dla zakładów dzielnicy wciąż plasują się w czołówce. ZZ ZSMMP sprawuje też opiekę nad zespołem muzycznym, który prezentuje już niezły poziom. A więc młodzi w MONTIN-ie wykazują inicjatywę. mg.

## WYŚCIG Z OFERTAMI

Nigdy nie uważałem i nie uważam, że młodzi ludzie wykonując konkretną pracę mają ją wykonywać za darmo. Nie uważam też, że młodym gelowo należy stwarzać utrudnienia w życiu, już chociażby po to, aby życie to lepiej poznali, stali się zaradniejsi, twardsi. Do pewnych refleksji zmusiły mnie jednak pewne ogłoszenia zamieszczone w Dzienniku Polskim z ostatniej soboty. Przytaczam: „Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budostal-10” w Krakowie — Nowej Hucie (...) ogłasza przyjęcia młodocianych do pierwszej klasy w zawodzie kucharza do Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej (...). Do podania należy dołączyć (tu pełny wykaz). Zdobyty zawód kucharza zapewni absolwentom ciekawą, poszukiwaną, dobrze wynagradzaną pracę w stołówkach i ośrodkach wczasowych, prowadzonych przez przedsiębiorstwo w kraju i za granicą”.

Ofertę powyższą „przebija” Zasadnicza Szkoła Budowlana przy Przedsiębiorstwie Robót Wykończeniowych „Budostal-7”. Szkoła ta oferuje wyuczenie zawodu „technolog robot wykonawczych”, „murarz-tylnik”, „posadzkarz”. W poszczególnych latach nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie sięgające nawet do 1600 złotych. To akurat podwojona kwota mojego zarobku na stażu w hucie sprzed piętnastu lat. Nie, ja nie z pretensją, chociaż pracowałem przy rozlewaniu stali — ja tylko tak refleksyjnie. Czytajmy jednak ofertę.

„Wszystkim uczniom wykazującym dobre postępy w nauce i praktycznym przyswajaniu zawodu, zapewnią się wyjazd w okresie letnim za granicę w celu odbycia praktyk waka-

cyjnych. W czasie nauki uczniowie otrzymują bezpłatnie ubranie robocze, sprzęt, narzędzia pracy, codzienne posiłki regeneracyjne oraz ubrania wyjściowe o wartości 2400 złotych (...). Przedsiębiorstwo zapewnia po ukończeniu szkoły pracę na budowach krajowych i zagranicznych”.

Ogłoszeń tego typu jest wiele. Zamieszczane są w prasie niemal codziennie. Z reguły do wszystkich szkół zawodowych przyjmuje się bez egzaminu. Nie każde przedsiębiorstwo ma jednakowe możliwości. Każdy jednak snuje młodym, 15—16-letnim chłopcom i dziewczętom miraż. W tym numerze „Dziennika” czytam, że Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Czchowie chce uczyć stolarzy. Wśród wielu atrakcji wymienia się, że „Uczniowie ostatniego roku nauki będą mogli korzystać z możliwości uzyskania bezpłatnie lub częściowo odpłatnie prawa jazdy na motocykl i samochód.” Motocykli i samochodów nie daje się jeszcze w prezencie. Są jednak bezzwrotne zasiłki pieniężne.

Marnie w tej stawce prezentuje się Kombinat Przemysłowo Rolny „Iglopol”. Chłodnia w Krakowie, gdzie absolwentom szkół podstawowych, chętnych do nauki zawodu „garniżera mrożonkowego” płaci się tylko od 300 do 480 złotych. Wątpię więc, czy młodych zachęci końcowy fragment ogłoszenia: „Skorzystajcie z okazji zdobycia atrakcyjnego i dobrze wynagradzanego zawodu!”.

Oczywiście w jednym tylko względzie przyjęto zasady pełnej demokracji: każda szkoła przyjmuje bez egzaminów. A więc wszędzie darmo, łatwo, byle pozyskać duszę, tym razem żywą. Szkoła już postara się o to, żeby wyszła z niej niedouczona. Ale to już temat na odrębne rozważania.

MIECZYSLAW GIL



Pogoda w kraju kapryśna, a czas lata mija, stąd też polecamy wykorzystać każdy promyk słońca. fot. PIOTR J. DYNDA

## Dawne „jednanie nowożeńców”

Corocznie w Urzędach Stanu Cywilnego pada około 230 tys. razy sakramentalne słowo „tak”. Ślub stanowi ważne wydarzenie w życiu każdego człowieka, nie więc dziwnego, że od dawien dawna do ceremonii przygoowywano się szczególnie starannie.

W starożytnym Rzymie zaślubiny odbywały się przez porwanie, faktyczne nieprzerwane roczne zasiedzenie lub w drodze mancytacji tj. pozornego procesu sprzedaży. Prawdziwy rozkwit ceremonii związanych z zaślubinami nastąpił w Średniowieczu. Dotychczasowe obrzędy zastąpiono nowymi, opartymi przede wszystkim na umowie rodzin nowożeńców.

W XV wieku wykształciła się prawnie sankcjonowana staropolska forma zawierania związków, składając się początkowo ze złożeń, poślubin i podkładzin czyli faktycznego spełnienia małżeństwa. Z czasem złożeń zostały zastąpione zaręczynami, które odtąd zaczęły odgrywać ważne zadanie.

Wcześniej w Polsce na zaręczyny w rozumieniu dzisiejszym nie zwracano uwagi. Pertraktacje dotyczyły głównie spraw majątkowych. Oblubienica musiała otrzymać od rodziców wyprawę i posag. Szczegóły, co miało stanowić ślubny „dar” ustalano na złożeń. Za niedotrzymanie obietnicy prawo przewidywało surowe kary pieniężne i pomstowanie rodziny kawalera. Cechą ceremonii zaręczynowej w sferach „wzwyższych” ograniczała się do przewiązania rąk przyszłych nowożeńców stulą przez biskupa w obecności świadków obydwu stron. Nieco inny przebieg „jednania” był stosowany w rodzinach chłopskich i dworskich „szaraczków”. Dla wiejskiej dziewczyny staropanieństwo było rzekomą karą i hańbą za „grzechy” całej rodziny, dlatego każdy gdy mijało jej 20 lat chciała się wydać jak najszybciej. W przeciwnym razie znajomi i sąsiedzi szepotali, że „coś z tą Maryską nie tak, czas już jej na kawalera”. Wiek jednak nie decydował o powodzeniu lecz posag i majątek.

Zaręczyny i ślub poprzedzał okres konkurów. Nawiazaniem kontaktów pomiędzy rodzicami dziewczyny a kawalerem zajmował się swat (swójak — znający jedną i drugą rodzinę) lub inaczaj dziewczę. Swatowie przyjeżdżali najczęściej z wodką i nieraz długo musieli się dobijać, by móc przedstawić cel wizyty. Gorzej było gdy o względy wybranki zabiegali na raz więcej konkurentów. Wybrany zostawał wówczas ten, którego zaakceptowali rodzice dziewczyny, najbogatszy i najmocniej zabiegający. Zdarzało się też, że zbyt wybredne kandydatki mogły zgubić najlepszą partię. Nazywano je przebiegającymi, co wszystkich kawalerów uczulało i czyniło w „podchodach” do takiej ostrożnymi. Gdy pertraktacje przebiegały pomyślnie i zgodnie,

ustalano wysokość wiana tj. części majątku jaką deklarował oddać przyszły mąż w zamian za otrzymany posag na wypadek owdowienia. Później następowały zarębowiny, zaręczyny polegające na połączeniu w obecności rodziców dziewczyny rąk przyszłej pary przez dziewczosłeba. Tej symbolicznej, wymownej umowie, będącej zapowiedzią przyszłego związku towarzyszyły: częstowanie pary chlebem i solą oraz często stosowany zwyczaj zapijania zwanym (za staropolskim handlowym językiem) „litkupem”. Obyczaj obdarowywania młodej panny pierścieniem wykształcił się dopiero w XVII wieku w rodzinach możnych. Podrytkowany był wierzaniem „W specyficzną siłę i moc” metali i kamieni szlachetnych, wywołujących i rodzących „zdrowe, prawdziwe uczucie miłości”. Zaręczyny odbywały się po załatwieniu spraw majątkowych i towarzyszyło im święto obydwu rodzin. W rodzinach „szaraczków” i chłopskich całość umowy była skromna, dodatkowo potrzebna była na zawarcie ślubu zgoda pana feudalnego, który w zamian za nią żądał od młodzieńca specjalnej daniny, zwanej „wykupem” — równającej się symbolicznej wartości dziewictwa. Całość powodzenia pertraktacji w dużym stopniu była zależna od swata, który wychwalając zalety charakteru, szlachetność, zaślubił, męskość i majątność młodzieńca, często nie szczędząc kłamstw i fałszerstw „urabiał” rodziców i „wzbudzał” uczucia dziewczyny.

Często zdarzały się ostre reakcje ze strony rodziny panny. Gdy kawaler „nie odpowiadał” dostawał przyszłowiowego „kosza” lub „arbuza”. Częstowano swatów wodką ale bez podania kieliszków albo podsuwano dynię. Szeroko stosowanym wyrazem rezyzy była czarna polewka, niedojrzałe lub niedorodne owoce, kwiaty czarnego koloru postawione na stół, nieogrzana izba, odsłonięte firanki. Symbolem „odtracenia” był także wianek uwity z obskich kwiatów albo rzadziej stosowany zwyczaj wystawiania na stół obusiecznej broni. W przypadku gdy pertraktacje się przedłużały to grano na „zwłokę”, chodziło o to czy bardzo na tym zależało kawalerowi. Po okresie próby, gdy propozycje przyjęto, w pierwszej kolejności powiadomiano o tym pannę, której obowiązkiem było okazanie zawstyżenia i przerażenia wiadomością o czekającym ją zamążpójściu. W rzeczywistości, często było to jej gorącym pragnieniem. Do tej chwili wszystko toczyło się jawnie, ustalano termin ślubu, poprawin, prowadzono wzajemne odwiedziny rodzin. Już w przededniu ślubu, który często trwał tygodniami, odbywały się hućne zabawy i pijatki. Doprowadzały one często do zubożenia nawet możnych rodzin, zaslepiały i tały wady i niezgodności przyszłych małżonków.

Ciekawe i bogate formy kojarzenia nowożeńców kształtowały się i rozwijały w zależności od sytuacji panującej w danym kraju i państwie. Znaczone ograniczenie i zanik ciekawej ludowej obrzędowości w Polsce spowodował okres zaborów i wojen. Obecnie stosuje się dawne, piękne zwyczaje zaręczynowe tylko w niektórych wsiach i regionach Polski. Cóż! Zmienia się styl życia zmieniają się i zwyczaje w tym względzie. Warto jednak wiedzieć jak to onegdaż bywało.

KAZIMIERZ SKOCZEN



Lotnictwo stało się pasją młodzieży. Na zdjęciu: Andrzej Włodarczyk z osiedla Zgody sam zbudował konstrukcję swojej lotni. fot. Witold Rogóż

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## FRASZKI

JAN CHRUSCIELEWICZ

### PRZESTROGA PRZED POMPA

Nie myśl, że ja ci tu skapię:  
nie jestem przeciwny pompie.  
Ale skończ z pompą — kochany —  
nim będziesz całkiem spiukanym.

### RACJA — FIZYKA LIZUSA

Dla lizusa — choć się ślania —  
wciąż jest ważny kąp padania.

### NA ZA SZYBKIE DECYZJE

Decyzje podjęte w biegu  
często są pierwszymi z brzegu.

### DYLEMAT

Jak człek ma za życia  
uniknąć mordobicia?!

### KUNKTATOR

Chciał się pewien kawaler ożenić.  
Tak przebiegał w kandydatkach na żonę,  
aż tren ze ślubnym welonem  
przenicował na żalobne treny.

### UKRYTY CEL

Są przypadki, że za niecne czyny  
można czasem otrzymać wawrzyny.  
Po co? Aby — chyłkiem, bo wśród zgrzytów —  
skryć się za te wawrzyny ze wstydu.



## W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Łęk wysokości prod. USA. od 15 lat..

SWIT poranek niedzielny 12 bm. godz. 12.30 „Potop” prod. polskiej, b/o, część II.

SWIT mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Adela jeszcze nie jadła” prod. czechosłowackiej, od 15 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Syndykaf zbrodni” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Tragedia Posejdonu” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Jabberwocky” prod. angielskiej, od 15 lat.

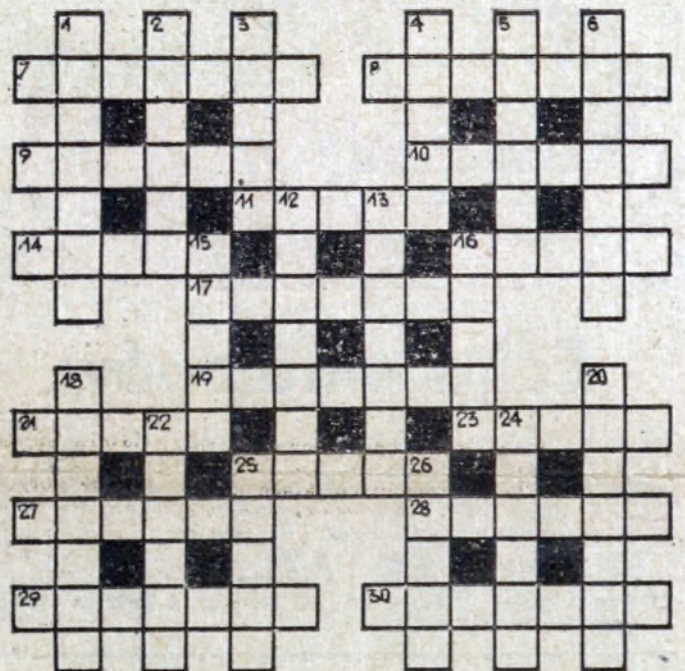
SWIATOWID poranek niedzielny 12 bm. godz. 11.00 „Winnetou” część II.

SWIATOWID mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.30 „Jeremia Johnson” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Prorok, zioto i Siedmiogródzianie” prod. rumuńskiej, od 12 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Koziorożec I” prod. USA, od 15 lat.

SPINKS od 9 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Halo szpicbrodka” prod. polskiej, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Doktor Oenaru” prod. rumuńskiej, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Inny mężczyzna, inna szansa” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDWY nieczynny (przerwa urlopową).

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 7. dawny pszczelarz, 8. ptak afrykański z rodziny bocianów lub tytuł pośmiertny asety muzułmańskiego, 9. kara administracyjna za drobne wykroczenie, 10. siedziba władz miejskich, 11. nieuczciwe, oszukańcze przedsięwzięcie, 14. ogląda, kultura towarzyska, 16. oklaski i okrzyki wyrażające uznanie, zachwyt, 17. uboczny, dorywczy dochód, przypadkowy zysk, 19. wyrażenie o postaci a+b (tzn. o dwóch składnikach), 21. istota czegoś, coś podstawowego, zasadniczego, 23. niewielki ogień, płomyk, 25. anegdota, dowcip, 27. przyczepa parowozu na węgiel, wodę itp., 28. wulkan na Wyż. Armeńskiej (Turcja) o 2 szczytach — 5. 156 m i 3914 m, 29. uczeń, 30. obierzyny, skrawki, lupiny.

**Pionowo:** 1. bóg na dystansie 42.195 km, 2. para zwierząt — samiec i samica, 3. część stopy, 4. drzazga, 5. bliźniaczy brat Poluksa, 6. druk pochylony, naśladowujący pismo ręczne, 12. bogini losu i szczęścia w mit. rzym., 13. obszar o płaskiej powierzchni, 15. brzeg kapelusza okalający jego główkę, 16. trzesawisko, krzewawisko, błoto, 18. telegram, 20. odżywka dla bydła i zwierzyń łownej (mieszanka soli, gliny, związków fosforu i wapnia), 22. kolorowy desenh odbity na tkaninie technika drukarska, 24. rytmownik wykonujący ręczki, napisy na przedmiotach metalowych, na kamieniach, 25. krzew, 26. żartobliwa, pieszczołliwa nazwa statku, łodzi.

Wśród czytelników, którzy do dnia 16 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

**NAGRODY KSIĄŻKOWE PO 100 ZŁ ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 30 WYLOSOWALI:**

1. Helena Wieja 31-970 Kraków os. Zielona 11/12
2. Romuald Cichoń 31-814 Kraków os. Kalinowa 13/63
3. Jadwiga Soja 31-540 Kraków ul. Rzeźnicza 3/9

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 31**

**Poziomo:** 6. ochłodzenie, 8. pomost, 10. iloraz, 12. kwiat, 14. porohy, 15. opinia, 18. pachnidło, 19. starowina, 20. pustelnia, 22. Kallimach, 25. Charon, 29. daszek, 30. ogród, 31. garnek, 32, zbieg, 33. pierścienie.

**Pionowo:** 1. schody, 2. plotka, 3. odcział, 4. jelita, 5. kimono, 7. Moloch, 8. Kanów, 11. polatucha, 13. winniczek, 16. gnida, 17. Halle, 21. turban, 23. meszek, 24. partacz, 26. Nankin, 27. pokora, 28. odzież, 29. Dublin.

Zbigniew K. karierę przestępcy zaczął wczesnie — bo zaledwie w wieku 19 lat. Został wówczas skazany na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności za dokonanie pospolitego i jednocześnie niebezpiecznego rozboju. Po zakończeniu kary i odzyskaniu wolności nie podjął niestety stałej pracy. Dalej, tak jak kiedyś, nadużywał alkoholu. W więzieniu na tyle zmadrał jednak, iż doszedł do wniosku, że trudnienie się rozbojami stanowi zajęcie zbyt ryzykowne. Na tym świecie istnieje tyle sposobów zdobywania pieniędzy, że nie warto narażać się na kolejną odsiadkę. Wystarczy na przykład odpowiednio zająć się kobietami...

Gdy ma się 25 lat, jaką taką aparycję i tendencję do obojętnego szafowania męskimi wazikami, o powodzenie w damskim świecie nie trudno wcale. Więc szafował nasz 25-latek, jednak nie tak całkiem znowu bezinteresownie. Pierwszą ofiarą zdobywcy serc niewieścich była Anna B. Na jakimś tam przyjęciu skradł jej 2 tys. zł., a gdy zaczęła protestować, dał jej po prostu po buzi i miał spokój. Potem Zbigniew K. zapisał w swoim życiorysie kolejną panią. Była nią Róża K.

Przyszła do mieszkania amanta optymistycznie nastawiona do świata. Szybko jednak przekonała się, że nie o żadne tam uczucia wyższe chodzi, lecz o finansowy interes jedynie. Zbysio pieniądze potrzebował, a kiedy mu ich brakowało, beceremonialnie zabierał forszę przedstawiciel-

kom płci rzeczywiście słabszej. Zabrał więc także i Różę K. Całe 1.500 zł., które akurat w trakcie wizyty miała przy sobie. Opory umiał łamać skutecznie, a zalem i pretensjami nie zwykł się zupełnie przemawiać.

Te przelotne kontakty przestały go z czasem interesować. Zbigniew K. zaprag-

### Kronika sądowa

## Pan o miłej aparycji

nał stabilizacji. Przyniosła mu ją znajomość z panią nr 3 — czyli Urszulą O. Owo związek zapowiadał się wielce obiecująco. Urszula O. była od swego adoratora o całych 10 lat starsza, więc czyniła wszystko, by chłoptasza zatrzymać na dłużej przy sobie. Gościła go w mieszkaniu jak mogła najserdeczniej, dopuszczając do łask

wszelakich. Niestety wybraniec okazał się prawdziwym niewdzięcznikiem.

Nie potrzebował zbyt wiele czasu, by zorientować się, że ten gorący flirt przyniesie mu może materialne korzyści. Gdy już dostatecznie spenetrował mieszkanie, gdy rzeczowo skalkulował szanse, przystąpił do prymitywnej może, ale przecież skutecznej ofensywy: Dzięki niej stał się właścicielem okrągłej sumki w wysokości 15.500 zł.

Nie zadowolili się pieniędzmi. Pewnego dnia pani poszła przykładowo do pracy, pan został w mieszkaniu. Nie bawiąc się w zbyteczne ceregiele, wyważył drzwiczki jednej z półek szafy i dobrał się do złota. Zabrał obrączki oraz wartościowy pierścionek i poszedł co nieco pohandlować. Z paniami udawało mu się już tyle razy, dlatego więc nie miałoby się udać i teraz? Sprzedał złoto przypadnemu nabywcy i był bardzo zadowolony.

Na nieszczęście złodziejka Urszula O. okazała się kobietą bardzo przedsiębiorczą. Jakieś tam gorące uniesienia uniesieniami, ale złoto jest złotem i tyle. Właścicielka biżuterii zawiadomiła o swojej stracie milicję.

Stanął więc Zbigniew K. przed sądem, niewiele umiając powiedzieć na swoje usprawiedliwienie: Ponieważ był recydywistą, na pobłażliwość sądu liczyć nie mógł. I rzeczywiście. Tym razem skazany został na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 15 tys. zł. grzywny.

JANUSZ HANDERK

# Derby z Cracovią jak za dawnych lat

## ZIMNY LUBELSKI PRYSZNIC

HUTNIK - MOTOR 0:2 (0:2)

Chował się Motor Lublin przez rok za plecami Górnika Zabrze, lecz gdy tylko wielkiego rywala zabrakło ostro zatakował. Pech, że trafiło na Hutników. Zapłacił więc beniaminek frycowa, jak się patrzy i na nic nie zdążył się ambitnie i desperackie próby sfinansowania szelnej obrony gości. Zimnym prysznicem potraktowali lublinianie piłkarzy z Suchych Stawów. A zaczęło się sympatycznie. 6 tys. kibiców obserwowało jak uroczę lekkoatletki w krakowskich strojach przy dźwiękach piosenki o Nowej Hucie rozdawały kwiaty zawodnikom obu drużyn i sędziom.

Chwilę później ruszył Hutnik do ostrego szturm, ale rutynowani zawodnicy Motoru nie dali się zaskoczyć. Skutecznie rozbił krakowskie szarże i groźne kontratakowali. Po dwóch wypadkach drzemliwa obrona hutników miała na koncie dwie stracone bramki. Później było jeszcze z obu stron kilka okazji do zmian rezultatu. Zawodnicy strzelali, a deszcz piłkę nosił. Niestety nieskutecznie.

Jak ocenić pierwszy występ Hutników? Był całkiem niezły, ale poniżej możliwości drużyny. Zawodnicy jakby przycięli ciężarem odpowiedzialności zagrali nieco za nerwowo, lecz nawet gra na takim poziomie powinna w meczach ze słabszymi rywalami przynosić sukcesy. Hutników stać jednak na bardziej swobodnej i skutecznej grze. A Motor niedługo będzie w ekstraklasie. Przyjmują nawet zakłady. Są chętni? — Czekam. Nie hańba więc z takim przegrać.

Skład Hutnika: Urbańczyk, Mikoś, Głanowski, Wojtaszek, Gładysiek (od 46 min. Sysło), Kruszc (od 75 min. Kot), Karas, Stokłosa, Maciejowski, Przybyłowski, Wrona. Niestety zabrakło kontuzjowanego Wiąca.

Leszek Rafalski

Nawet gdybym był prorokiem to i tak zapytany o szanse Hutników w meczu z Cracovią poprosiłbym o inny zestaw pytań. W derbach nie ma faworyta. Kto chce niech typuje. Nic tu jednak po logice i rozsądku. Na murawie każdy rezultat jest jednak prawdopodobny. Kto wda się więc w przedmeczowe kalkulacje srode może się oszkapić. Takie

derbowe prawo, że nikt wcześniej nie wyważy rzucających na szalę ambicji i umiejętności. Jednego tylko można być pewnym. Pełnych trybun i wielkich emocji jakie trudno wyzwolić w codziennej ligowej mlócce. Przeto nie snując żadnych przepowiedni z niecierpliwością oczekujemy na pojedynek dwóch krakowskich drugoligowców. Obaj popełni

falstart, obaj nie zdążyli strzelić przeciwnikom bramki i obaj będą chcieli zrewanżować się za pierwsze potknięcie.

Któremu się to uda? Przekonamy się o tym już jutro, w sobotę na stadionie Cracovii o godz. 17.

Znów zapowiadają się derby jak za dawnych lat. (lr)



Rośli obrońcy Motoru (w białych) skutecznie bronili dostępu do własnej bramki.

Fot: WIESŁAW KSIĄŻEK

## Złote nastolatki

Małe spotkanie z mistrzyniami ostatniej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, piłkarkami ręcznymi Krakusa.

— Jak wygląda bilans spartakiadowych spotkań?

— Same zwycięstwa. Stosunek bramek 78:59.

— Jaki jest skład złotych nastolatek?

— Bramkarki: Iwona Magierowska, Dorota Sikorska, Janina Karoń. Zawodniczki w polu: Grażyna Bąk, Beata Golik, Genowefa Gorzkowska, Beata Kamińska, Elżbieta Krupa, Irena Motak, Mariola Ogonowska, Renata Oliwa, Anna Smolucha, Grażyna Srebrny i Ewa Tyka.

— Kto nie pozwalał obijać się na treningach?

— Zbigniew Kobylarz.

— Kto został najlepszą zawodniczką turnieju?

— Beata Golik.

— Kto jest w kadrze?

— Iwona Magierowska, Beata Golik i Genowefa Gorzkowska.

— Kto czuwał nad sprawami pozasportowymi?

— Zdzisław Soroczyński.



## Echa stadionów

Walczyli o miejsce w ekstraklasie lekkoatletci Hutnika uzyskali w ostatnim okresie kilka dobrych rezultatów. Podczas Pucharu Michałowicza w biegu na 1500 m Borawski był drugi w czasie 3.41,6, a Kozyra trzeci 3.45,6. Rekord życiowy w skoku w dal poprawił Banaś. Na zawodach w Poznaniu skoczył 7,78 m. W Bydgoszczy Zaba rzucił oszczepem na odległość 74,60 m, natomiast w Pucharze Litki w Zabrzu Maciąg w rzucie dyskiem uzyskał 53,26 m, a Rusznica przebiegła 800 m w czasie 2.10,8.

## Zwierzzenia Kazia

Nasz faworyt K. Deyna bawił ostatnio w Warszawie na urlopie i ujawnił:

Po pierwsze: Kiedy był w Legii to do autokaru zabierało się cztery skrzydki piwa. Po meczu — nieważne przegrany czy wygrany — wypijało się to ze śpiewem na ustach. I to się Kaziołowi podobało.

Po drugie: Gdyby nie był optymistą to grałby z „kelnerami” we Francji, albo z „zonglerami” w Cosmose, a nie znecał się nad brytyjskimi bramkarzami.

Po trzecie: Korepetytorka oswaja go z angielskim. Za rok — jak sam stwierdził — powinien lepiej mówić.

Cieszymy się i pozdrawiamy. Halo Kazii!

## MISTRZ CONTRA WICEMISTRZ

Mistrzowie Polski piłkarze ręczni Hutnika rozegrali towarzyskie spotkanie w piłce nożnej z wicemistrzami Polski siatkarszami Hutnika. Wygrał mistrz 7:3. Mimo wysokiego poziomu widowiska zawodnicy nie zamierzają zmieniać dyscyplin.



## XVI RAJD WALCOWNIKÓW ZB

Bliza się impreza turystyczna, która od wielu już lat ma wysoką lokatę w naszym Kombinacie. Myślę o kolejnym, już szesnastym Rajdzie Walcowników ZB, który odbędzie się w dniach od 27 sierpnia do 2 września. Tym razem nasi walcownicy wybierali na teren swego rajdu uroczę i ciągle jeszcze przez hutników nie za bardzo znane — Góry Świętokrzyskie. Meta rajdu znajdować się będzie na campingu turystycznym „Leśna Przystań” w Cedzynie.

Rajd Walcowników ZB został przystosowany do pracy zmianowej, a wiadomo jakie to następcza dodatkowa trudności. Nie boją się ich organizatorzy turystyki z Zakładu ZB, można więc przyjąć, że tak jak po inne lata impreza ta będzie w pełni udana i pozostawi wszystkim jej uczestnikom moc wrażeń.

W rajdzie mogą uczestniczyć drużyny w składzie od 2 do 5 osób. Zgłoszenia do 20 sierpnia br. na specjalnych kartach należy

je kierować do organizatorów turystyki na poszczególnych zmianach w ZB-1 i ZB-2). Ilość miejsc ograniczona.

## NAJLEPSI STRZELCY KOMBINATU

W niedzielę 12 sierpnia w godzinach od 10 do 15 zostanie zorganizowana przez ZF LOK impreza popularyzująca sporty obronne. Będzie nią strzelanie z karabinka sportowego i z pistoletu o tytuł „Najlepszego strzelca i najlepszej drużyny strzeleckiej Kombinatu HiL”. Zawody odbędą się na strzelnicy sportowej w Pleszowie. Udział mogą wziąć 3-osobowe drużyny — reprezentujące poszczególne zakłady i wydziały huty. Uwaga: każdy wydział i każde koło LOK ma prawo wystawienia dowolnej ilości drużyn. Zgłoszenia można dokonać przed zawodami, bezpośrednio na strzelnicy.

Warto poinformować, że na tych zawodach w dniu 12 bm. będzie również możliwość zdobycia odznaki Sprawności Obronnej — popularnie zwanej OSO.

Serdecznie wszystkich zapraszamy!

## „GOTÓW DO OBRONY”

Z okazji święta Odrodzenia i 30. rocznicy Kombinatu Huty im. Lenina Zarząd Fabryczny Klubu Oficerów Rezerwy LOK HiL przeprowadził wieloobrotowy strzelecki dla swych

członków i ich rodzin pn. „Gotów do obrony”.

Zgodnie z programem szkolenia obronnego i doskonalenia umiejętności strzeleckich, przygotowane zostały następujące konkurencje strzeleckie: strzelanie z pistoletu wojskowego p-64 i z automatycznego karabinu maszynowego, ponadto — rzut granatem obronnym. Wydatnej pomocy w przeprowadzeniu zawodów udzieliła Jednostka Wojskowa 2003.

Najlepsze wyniki w tych zawodach uzyskali: por rez. Kazimierz Nowak, który zajął I miejsce, pkt rez. Władysław Jakobus — II miejsce i por rez. Józef Czystoń — III miejsce.

Zawody były ciekawe i udane. Szkoda tylko, że nie wzięli w nich udziału oficerowie rezerwy z takich zakładów i wydziałów jak: P-63, ZS, DW, DJ i ZB.

## WYCIECZKA DLA DZIECI DO OJCOWA

Chwałę inicjatywę Zarządu Zakładowego ZSMP i Rady Zakładowej Zakł. Wielkopiękowego. Pomysł o dzieciach pracowników, aby uprzyjemnić im wakacje. Zorganizowana zostanie 12 bm. wycieczka do Ojcowa. W programie różne atrakcje. Gdyby nie wiadomo wszystkim wielkie perturbacje i kłopoty z uzyskaniem autobusu, do organizowania podobnych wycieczek zachęcałbym inne Za-

## WIEŚCI SPOD KOSZA

Od pierwszego sierpnia wznowiły treningi sekcje koszykówek KS Hutnik. Koszykarki przygotowują się będą do niezwykle trudnego pierwszoligowego sezonu w Krakowie i na zgrupowaniu w Limanowej, ich koleżki zaś zanim przystąpią do rozgrywek o mistrzostwo drugiej ligi będą trenować na obozach w Lalikach i Limanowej.

W dniach 21-23 września na hali Hutnika rozegrany zostanie międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar Związkowej Rady Kombinatu HiL z udziałem czterech zespołów pierwszoligowych z ZSRR, Rumunii i Polski.

Ekstraklasa pań startuje 20. X. 79, natomiast druga liga mężczyzn 6. X. 79 r.

## CICHO WSZĘDZIE, GŁUCHO WSZĘDZIE...

i nie są sami. Niestety tłum obserwatorów był zimny i surowy. Wyrwały się tylko czasem spontaniczne próby zainicjowania masowych okrzyków, ale głos inicjatora ginął w śmiechu sąsiadów. Z czego się śmiałoście? Z samych siebie się śmiałoście. Bezmyślnym, pustym śmiechem. Dretwo i smutno.

Dlaczego? Czyżby już tak wszyscy do milczenia przywykli, czyżby i na stadion wkradł się lek przed śmiešnością? A może czekali aż piłkarze porwą ich swoją grą, zapominając, że można być postacią odwrotną.

Dzień później przyglądałem się kibicom Wisły. Po utracie bramki piłkarze krakowscy ruszyli do ostrego ataku. A razem z nimi poszedł w bój kibiców chór. To był prawdziwy szturm. Tysiące głosów mobilizowało piłkarzy z gwiazdą.

Ci nie zrażeni zaskakującym poglądem z wielką determinacją oblegali bramkę ŁKS. Chwilę później było już 2:1 dla Wisły. Zwycięzcy w „lidze stadionów” pokazali czym może być doping.

A co na to klub kibiców KS „Hutnik”?

Czas zacząć naśladować, bo godzi się uczyć od każdego kto jest lepszy. Porażkę, jaką ponieśli kibice Hutnika w pierwszym meczu będzie można wymazać na stadionie Cracovii. Rywal na trybunach będzie bardzo mocny.

RAFAL

rzady Zakładowe ZSMP i rady związkowe. Ale nie każdy ma tyle energii, aby ubiegać się o autobus i pokonywać setki przeszkód.

W każdym razie inicjatywa piękna i pożyteczna!

## KARTA TURYSTY

● Turystyka odradza Twe siły, pomaga każdemu, szczególnie młodzieży poznawać socjalistyczną Ojczyznę.

● Przyroda i dorobek kulturalny są własnością całego narodu i Ty jesteś za nie odpowiedzialny.

● Turysta Twój przyjaciel — służ mu radą i pomocą.

● Zwiędz to o czym czytałeś — poczytaj o tym co masz zwiędzić.

● Dopuść naturę do głosu — nie hałasuj.

● Zostaw miejsce pobytu w takim stanie, w jakim chciałbyś je zastać.

● Ogień i szkło źródłem niebezpieczeństw — uważaj.

● Alkohol wrogiem turystyki — unikaj go na wycieczce.

● Zachowaj ostrożność — Twoja lekomyślność zagraża Tobie i innym.

● Turysta wszędzie gościem — pozostał w sobie dobre wspomnienie.

● Nie bądź obojętny wobec niewłaściwego zachowania innych.

● Dobry humor pomaga turystyce w każdej sytuacji — uśmiechnij się!